Nr 58. We Lwowie Wtorek dnia 28. Lutego 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego l. liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Widmo panslawistyczne.

Lwów 27. lutego.

W Hlubce zmarł najwybitniejszy reprezentant narodu słowackiego, najgorętszy obrońca jego wolności narodowej i samodzielności politycznej. Naród zapłakał nad grobem swojego „patrjarchy“, w którym stracił dzielnego orędownika i obrońcę. W Djakowarze obchodził ksiądz biskup Strossmayer pięćdziesiątą rocznicę kapłaństwa. Ze wszystkich stron odbierał dostojny książę Kościoła wyrazy czci i hołdu dla swojej działalności kapłańskiej, adresy i telegramy dziękczynne dla swojej pracy politycznej. We Wiedniu stanął przed sądem przysięgłych redaktor czasopisma *Parlamentaer* — oskarżony przez ck. prokuratorję państwa o zdradę stanu, popełnioną przez artykuły treści panslawistycznej, które inspirowane miały być z Petersburga i za które ztamtąd pan Żiwny odbierał subwencję. Działo się to wszystko, cośmy powyżej opisali, w ubiegłym tygodniu. Czy jednak z tego związku czasowego, z okoliczności, że fakty te zdarzyły się prawie równocześnie, wolno wnosić o łączności ich wewnętrznej, wolno utrzymywać, że owe trzy wypadki łączy ścisły i wyraźny węzeł? Są pisma, które na pytanie powyższe dają odpowiedź twierdzącą, które w obszernych artykułach wstępnych dowodzą, że owe trzy odosobnione fakta, są jednym wielkim objawem panslawistycznym, jedną wielką demonstracją inscenizowaną — z Petersburga. Byłoby zaiste rzeczą bardzo ponętną, przypatrzeć się zbliska tym rozumowaniom, zaznajomić się z tą szczególnego rodzaju logiką, za pomocą której pisma wiedeńskie i budapeszteńskie starają się przekonać swoich czytelników, że śmierć Hurbana, jubileusz Strossmayera i proces Żiwny'ego — są złączoną i spotęgowaną demonstracją panslawistyczną. Oszczędzimy jednak naszym czytelnikom tej przyjemności. Logika to zbyt karkołomna, byśmy nią mieli ich uraczyć. Pojmujemy jednak powody, dla których pisma wiedeńskie i budapeszteńskie puszczają się na takie eksperymenta, dlaczego na gwałt starają się wyszukać związku tam, gdzie go nie ma — bo być nie może.

Wiadomo bardzo dobrze, jakiej polityki trzymają się Węgrzy w obec Słowian, należących do krajów korony świętego Szczepana. Węgierska racja stanu, każe Węgrom trzymać się bezwzględnego systemu madjaryzowania. Nie myślimy w tej chwili występować w roli obrońców Słowian węgierskich, możemy nawet z całą szczerością wyznać, że agitacja która się objawia wśród Słowian północnych i południowych, bynajmniej nie znajduje u nas sympatji. Ale też z drugiej strony sprawiedliwość każe wyznać, że wielka część winy tej agitacji spada na Węgrów. Takie same prawo do bytu narodowego, jakiego się do niedawna dobijali Węgrzy, mają także Słowianie węgierscy. I oni tworzą narody i oni chcą bytu. Gdyby Węgrzy, upojeni zwycięztwem słusznej swojej sprawy narodowej, nie byli ślepymi i głuchymi na sprawiedliwe żądania Słowian, gdyby w dobrze zrozumianym interesie własnym udzielili Słowianom tych swobód i tych wolności, jakich domagać się zupełnie mają prawo, a które bynajmniej nie kolidują z węgierską racją stanu — wówczas agitacja panslawistyczna nie znalazłaby z pewnością do Słowian węgierskich przystępu. Węgrzy nie dają Słowianom swobód, jedynym celem ich polityki jest madjaryzowanie — cóż dziwnego, że Słowianie w ucisku dają posłuch zdradliwym ponętom panslawistycznym, cóż nadzwyczajnego, że wśród niezadowolonych i gnębionych znajduje żyźny grunt posiew panrosyjski. Daleką od nas myśl usprawiedliwiania sympatyj rosyjskich wśród rzeszy słowiańskiej, ale że nadto często polityka decydujących sfer sama ułatwia pracę panslawistów rosyjskich to więcej jak pewna. Jeżeli więc politycy węgierscy mają powód skarzyć się, to w pierwszym rzędzie skarzyć się powinni na siebie.

Za przykładem pism węgierskich poszły wiedeńskie. I one dopatrzyły się związku logicznego między jubileuszem biskupa djakowarskiego a procesem redaktora panslawistycznego. Wiadomo czytelnikom, że pewna część słowiańskich członków prawicy Rady państwa wysłała do biskupa Strosmayera z okazji jego jubileuszu adres gratulacyjny. Mniejsza, na razie czy adres taki był potrzebnym zwłaszcza w tej chwili, mniejsza czy ze względów oportunistycznych nie lepiej było go zaniechać. Zwrócić natomiast musimy uwagę na sposób zapatrywania się prasy wiedeńskiej na adres. A zasługuje on ze wszech miar na uwagę. Nie może najmniejszej ulegać wątpliwości — woła z emfazą naczelny organ fakcyjny — że adres gratulacyjny przywódców naszej parlamentarnej większości do biskupa djakowarskiego przejęty jest wyłącznie temi samemi ideami, które wiedeńska prokuratorja państwa, we wszystkich ich objawach i usiłowaniach, uważa za zdradę stanu! Czy zrozumiałaś to wiedeńska prokuratorjo państwa? Czy nie wdrożysz natychmiast śledztwa przeciw przywódcom naszej większości parlamentarnej? Czy nie wytoczysz im w tej chwili procesu o zbrodnię zdrady stanu? Logika, konsekwencja i — *Neue freie Presse* tego się domagają. Jeżeli pan Żiwny za swoje artykuły panslawistyczne proklamowany został zdrajcą stanu, wówczas przywódcy większości podpisani na adresie „temi samemi przejętym ideami“ również są zdrajcami stanu. Zdaje się jednak, iż wiedeńska prokuratorja nie podziela tego zapatrywania, że inaczej oceni adres gratulacyjny do biskupa djakowarskiego. Tym razem podzielimy zapatrywanie prokuratorji, mimo, że nam się rzadko zdarza być jednej z nią myśli. Nierzadko natomiast zdarza się prasie wiedeńskiej, że widzi źdźbło panslawistyczne w oku drugiego, a nie widzi we własnem — belki pangermańskiej.

„Pikantne wieści.“

Korespondent warszawski *Nowego Wremienia* nadesłał pismu swemu ciekawą korespondencję, którą przytaczamy tu w przekładzie, nie zadając sobie nawet trudu sprowadzenia owego pana z szerokiej drogi jego kombinacji. Oto czytamy:

„Niedawno doniosła prazka *Politik*, że obecnie w Galicji na wszystkich polach panuje zupełny zastój „z obawy wojny z Rosją.“ Otóż z wiadomością tą można zestawić ostatnią depeszę nadesłaną tutaj ze Lwowa, która zapowiada rychłe jakoby ustąpienie obu najwyższych przedstawicieli administracji w Galicji: Namiestnika i marszałka krajowego. Namiestnikiem (!) zostałby w takim razie książę Sapieha, a marszałkiem (!) hr. Badeni. Czy pogłoska ta sprawdzi się w istocie — niewiadomo jeszcze. Ale samo zjawienie się wieści o takich zmianach administracji austrjackiej w Galicji jest dowodem, że tameczny rząd spostrzegł wreszcie położenie i dla tego chce powierzyć godność namiestnika osobistości cieszącej się największą popularnością nietylko wśród Polaków ale zarazem wśród narodu ruskiego.

„Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na pewną drobnostkę, której jednak sami Polacy, opisujący w korespondencjach z Wiednia tameczny bal polski, przypisują „poważniejsze znaczenie.“ Nie będziemy zastanawiali się nad temi drobnostkami, które charakteryzują, jakoby według słów Polaków postawę, jaką zajmuje w obec „nich“ (to jest w obec wszystkich Polaków podzielonej Polski) dwór wiedeński, ale powtórzymy tylko opisywany przez nich epizod.

„Następca tronu, arcyksiążę Rudolf wystąpił na balu polskim w mundurze ułanów polskich, który to strój uchodzi w wiedeńskich sferach dworskich za polski ex origine. Małżonka jego arcyksiężna Stefanja miała na sobie polskie narodowe barwy, na co sama zwracała uwagę gospodyń balu. Zwróciła też uwagę swego małżonka na ofiarowany sobie karnecik z widokiem Wawelu otoczonego niezapominajkami i oświadczyła mu, że rysunek ten ma znaczenie symboliczne i mówi niejako: Nie zapominajcie o odnowieniu Wawelu.“ Objaśnienie to miało się bardzo podobać następcy tronu. Powtarzam, że sami Polacy poczytują to zdarzenie za ważny symptom, w przeciwnym razie nie byłoby warto o tem wspominać...

„Z Krakowa donoszą tutaj, że ogólnie panuje tam pessymistyczne usposobienie w skutek ciągłych, nieustających ani na chwilę przygotowań do wojny. Pessymizm ten objawia się w wyższym jeszcze stopniu w sąsiadującem z nami Poznańskiem.“

Do powyższego listu swego korespondenta dodaje *Nowoje Wremia* poniższe uwagi:

„Wiadomości, które odbieramy dzisiaj od warszawskiego naszego korespondenta, nie są może zbyt ważne, ale w każdym razie „pikantne“ ze względu na ogólne rozgorączenie dzisiejszych stosunków. Wieści te dowodzą nam, że wyższe sfery austrjackie umizgają się do Polaków, a obok tego sfery te usiłują widocznie zjednać sobie także sympatję „Rusinów“ galicyjskich. W każdym razie wieści tego rodzaju szerzy się w tym celu, aby połączyć wzburzenie umysłów polskich w pewnym kierunku z pogłoskami o nieuchronnej wojnie między mocarstwami, które podzieliły Polskę.

„Być może, iż wieściom tym nie należy dawać wiary, ale bądź co bądź wykazują nam, gdzie zaczyna się ogniskować interes chwili bieżącej, zwłaszcza gdy porównamy je z innemi, rosyjsko-polskiemi wieściami, które w ostatnich czasach polscy dziennikarze sypią jak z rękawa. Wszystko to objaśnia zbliżanie się wiosny, która i w innych spokojniejszych latach przynosiła rozmaite pogłoski o oczekiwanych jakoby wypadkach wojennych; to też dziwićby się należało, gdyby pod tym względem stanowił wyjątek rok bieżący, na który Bóg wie czego już nie przepowiedzieli ludzie.“

Rosja i Watykan.

Odbieramy, mówi *Corresp. de l'Est*, ze źródła bardzo poważnego następujący list, odźwierciedlający wiernie zdanie osób najbardziej wpływowych w Królestwie Polskiem.

„Wizyta którą nuncjusz papieski, Monsignor Galimberti, oddał ambasadorowi rosyjskiemu we Wiedniu i łączące się z tą wizytą wieści o odświeżeniu negocyacyj między kurją rzymską a gabinetem petersburskim, wywarły tu wielkie wrażenie nietylko w kołach klerykalnych, ale i w całej ludności polskiej. Dziwić się temu nie można. Publiczność nie wie na pewne, o co chodzi, ale spogląda z niespokojnością na to, na co się zanosi. Znają tu bowiem idee objawiane w prasie rosyjskiej. Wiedzą, że Rosja pragnęłaby posłużyć się kościołem katolickim w celach rusyfikacji kraju; znaną też tu jest depesza z powinszowaniem, przesłana przez cara Leonowi XIII., również jak odpowiedź papieża. Mają więc wszelkie powody przypuszczać, że rozpoczęte negocjacie będą miały wydatny charakter polityczny. Nie można się więc dziwić ogólnemu zaniepokojeniu, jakie powstało. Negocjacie te będą rzeczywiście miały znaczenie wielkiej wagi, w tym razie bowiem nie będzie już bynajmniej chodzić o proste kwestje administracji kościelnej.

W telegramie swym z dnia 31. grudnia powiedział, między innemi, car Aleksander, że pragnie upezpieczyć interesa religijne swych poddanych katolickich i ma nadzieję, że mądrość Ojca św. dozwoli mu „pogodzić potrzeby kościoła katolickiego w Rosji z prawami fundamentalnemi (z zasadami) cesarstwa.“ — Leon XIII. odpowiedział na to w własnoręcznym liście, że Stolica św. gotową jest uczynić wszystko, co tylko będzie można, aby „zaspokoić życzenia cara i że rozważy sumiennie wszystkie propozycje, jakie jej przedłożone będą.“ Mniemają powszechnie — a mniemanie to zdaje się być usprawiedliwionem — że negocjacje obecne wywołane zostały wymianą tych listów.

Jakież będą propozycie Rosji? Nikt tego nie wie. Chwila obecna nie zdaje się jednak być zbyt szczęśliwie obraną do rozpoczęcia ich.

Trzeba przedewszystkiem, aby negocjacje, jakie się mają rozpocząć, nie wkraczały pod żadnym względem w dziedzinę kwestyj politycznych lub narodowych. Gdyby się odbywać miały na polu narodowości, kościoł katolicki mógłby ponieść niemałe straty.

Rosja (a raczej niektórzy członkowie wpływowi synodu petersbuskiego z p. Pobiedonoscewem na czele) powzięła, jak się zdaje, bardzo szerokie i bardzo zawiłe plany co do stosunków kościoła katolickiego po za granicami Królestwa Polskiego, tj. w dziewięciu guberniach zachodnich. Plany te można, w gruncie rzeczy, streścić w jednem słowie: pozbawić kościoł katolicki polskości (*dépoloniser l'Eglise catholique*). W rzeczywistości jednak nie chodzi tyle o depolonizację kościoła katolickiego, ile o uczynienie z niego narzędzia rusyfikacyjnego.

Kościoł katolicki w Rosji opiera się głównie na żywiole polskim. Wiadomo, że żaden prawosławny poddany rosyjski nie ma prawa zmieniać religji pod karą deportacji na Syberję; unici chrzczeni byli przemocą, a katolicy są podejrzywani i ograczeni, o ile to być może, w swym byciu religijnym i społecznym.

W takich okolicznościach Kościół katolicki czerpał swoją siłę wyłącznie w uczuciach religijnych i wytrwałości Polaków. Możnaby, nie przesadzając, postawić następującą alternatywę, albo Kościół katolicki w Rosji zachowa całkowicie swój charakter polski, lub zniknie całkiem z cesarstwa rosyjskiego. Jeżeli obecne układy ułatwiają Rosji środki rusyfikowania katolików, sprowadzą niezawodnie stopniowe zniszczenie katolicyzmu w Rosji.

Gdyby zezwolono w Rzymie, ażeby części nieobowiązujące liturgji (jako to kazania, lub śpiewy wiernych) odbywały się po rosyjsku, lub gdyby nawet pozostawiono w tym przedmiocie wszelką swobodę rządowi rosyjskiemu decydowania, w których kościołach nabożeństwo odbywać się będzie po polsku, a w których po rosyjsku, powstałoby ztąd powszechne niezadowolenie i najprzykrzejsze następstwa dla przyszłości Kościoła w tym kraju. O tem to marzą zaciekli nieprzyjaciele katolicyzmu w Rosji, a dyplomacja papieska powinna mieć się na ostrożności, aby nie wpadła w tę zasadzkę.

Takie są przestrogi, jakie cała Polska i ludzie rozsądni i sumienni na jej czele zwracają, do kogo należy. Jeżeli to zostanie uwzględnionem w Rzymie, łatwiej będzie następnie rozwiązać kwestje mniej delikatne, lecz niemniej ważne ze stanowiska materialnych interesów Kościoła katolickiego w Rosji. I tak n. p. o ile to dotyczy mianowania na biskupstwo lubelskie, ciągle opróżnione; równie jak kwestji powrotu biskupa wileńskiego, dziś wygnanego; kwestji małżeństw między katolikami a prawosławnymi, których dzieci muszą być dziś chrzczone według obrządku kościoła prawosławnego, gdyby nawet rodzice tego nie chcieli; kwestji języka mającego być używanym w wykładzie religji (należy, aby zadowolić ludność, żeby nauka ta odbywała się zawsze w języku macierzystym;) a zresztą inne kwestje administracyjne mniejszej wagi, które jednak często nie dozwalają kapłanom pełnić obowiązków swego powołania, zresztą opłakany stan unitów podlaskich, którzy przemocą ochrzczeni zostali przed 14 laty, lecz zostali bądź co bądź wierni Kościołowi katolickiemu wbrew najstraszniejszym prześladowaniom —takie są żywioły układu. Są one, jak z tego widać, liczne i ważne.

Gdyby rząd rosyjski robił trudności, i gdyby dążył do uczynienia sobie z Kościoła narzędzia do urzeczywistnienia swoich projektów politycznych, mniej lub więcej odległych, lub gdyby chciał wysuwać te plany polityczne w pierwszym rzędzie ze szkodą interesów religijnych. Stolica św. uczyniłaby dobrze zrywając wszelkie układy, bo katolicy zamieszkujący Rosję nie będą przez to więcej cierpieć, a przynajmniej kwestja zasady zostanie ocaloną.

Bierna opozycja Rumunów węgierskich.

Irredenta rumuńska na Węgrzech, pomawiana niejednokrotnie i nie bez podstawy o konszachty zdradzieckie z ajentami stojącymi na żołdzie rosyjskiego panslawizmu — którzy oczywiście mają za cel wyłączny, podminowanie ludów i krajów, stanowiących koronę św. Szczepana — irredentyści ci, w ten sposób manifestują na zewnątrz nieprzejednaną opozycję swoją przeciw obecnemu ustrojowi na Węgrzech, że jedyny ich reprezentant sejmowy, wybierany w Karansebes, przyjmuje wprawdzie mandat, lecz nie jawi się ani razu w izbie budapeszteńskiej i do końca każdorazowej kadencji nie składa mandatu poselskiego. Tak robił przez szereg lat jeden z koryfeuszów tego stronnictwa gen. Trajan Doda, którego mandat po wyczerpaniu wszystkiej cierpliwości sejm wreszcie unieważnił; w te same tropy postępuje dziś świeżo wybrany na jego miejsce pan Michał Popovicin. Debiut swój poselski rozpoczyna on — a zdaje się i kończy — wystosowaniem obszernego pisma do sejmu, w którem otwarcie przyznaje się do wyznań politycznych i środka opozycyjnego, tj. biernej renitencji swojego poprzednika.

Dla zapoznania się z hasłami przewodniemi tej jedynej w swoim rodzaju opozycji, warto przytoczyć z rzeczonego pisma bodaj kilka esencjonalnych ustępów.

„Izba poselska — pisze p. Popovicin — zadecydowała przez usta swej komisji, że Trajan Doda, poprzedni deputowany z okręgu Karansebes, utracił swój mandat, ponieważ tenże, w obec sztucznie dokonanej nulifikacji politycznej ludu rumuńskiego na Węgrzech, niejednokrotnie przesełał sejmowi deklarację, iż w rozprawach jego udziału brać nie może. Przy dokonanych z tego powodu nowych wyborach okręg wspomniany ratyfikował zachowanie się swojego reprezentanta, powierzając mandat swój powtórnie w ręce stronnika partji narodowej a z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że on wytrwa przy znanej deklaracji Trajana Dody z 10. października 1887. Wyborcy objawili w ten sposób niedwuznacznie, że postępowanie Dody odpowiadało zupełnie ich oczekiwaniom, zarazem zaś mnie, który mam obecnie zaszczyt reprezentować ten okręg, zakreślili najdokładniej polityczną linję demarkacyjną, której przekroczyć nie pozwala mi choćby prosta już uczciwość polityczna. Lecz jakkolwiek ten jeden, przewaźnie subjektywny motyw byłby dla mnie wystarczającym, jakiem ma być w tej mierze zachowanie się moje — to jednak nie jest on jedynym. Te same doniosłe i wagi pełne pobudki, które zniewalały mego poprzednika do kroku — jak to sam przyznaję — nie dającego się prawie niczem usprawiedliwić wśród normalnych warunków parlamentarnych — wszystkie one muszą być i dla mnie dyrektywą. Istnieją bowiem i dziś jeszcze w niczem się nie zmieniły — chyba, że tym nowym aktem wyborczym użyczono im jakby nacisku zewnętrznego, którego — rzecz prosta pierwej mieć nie mogły...“

W dalszym toku wyraża się Popovicin, że dzisiejszy ustrój rzeczy na Węgrzech polega na fikcji, jakoby tylko żywioł węgierski zdolny był do utrzymania państwa. Tej fikcji przypisać też należy, w całym kraju jeden jedyny okręg wyborczy (Karansebes) wypowiada dziś głośno prawdziwą wolę ludu. W tym składzie rzeczy widzi poseł rumuński groźne niebezpieczeństwo dla kraju, który raz już był widownią wojny domowej. Memorjał swój kończy P. następującemi słowy: „W ten sposób widzimy, jak polityka państwowa, błędna zarówno w swych zasadach jak celach ostatecznych, prze sztucznie do złowróżbnego konfliktu dwa ludy, których interesa bytowe Opatrzność powiązała ze sobą. Owóż w pełnej i jasnej świadomości tej

---

16)

KOZACZA DUSZA

NOWELA

MARJI RODZIEWICZ

autorki: „Farsy Panny Heni“ i „Strasznego Dziadunia.“

(Ciąg dalszy).

W ten sposób doszedł rynku, znalazł się przed domostwem Alehana. Kuźnia stała zamknięta. — Szanowny „mąż-żonie“ nie lubił nadmiaru pracy. Przy furtce podwórka Paweł przystanął, zawahał się — wreszcie machinalnie ruszył klamkę i wszedł. Czego tam chciał — sam nie wiedział. Zła moc przywiodła go do tych drzwi — za karę, że o niej zapomniał, że ją zmógł w sobie i pokonał!

Okna były zasłonięte okienioami, ale nie szczelnie — parobczak zajrzał przez szparę do wnętrza — i zachwiał się z głuchym jękiem!

Jaskrawy pasek światła padł mu na twarz. Przez to mgnienie stała się straszna, blada, prawie sina, wykrzywiona kurczem zgrozy. Przez wpółotwarte usta wydzierało się jakby łkanie, jakby wycie rannego zwierza, zgiął się — sił mu zabrakło — usunął się na bok, zataczając się jak pijany — oparł się plecami o ścianę, oburącz ścisnął czoło i tak pozostał, pochylony, rozgniewany straszną rozpaczą i bolem. Zamierała mu dusza. I tak pozostał jak przybity, rozkrzyżowany u tej ściany, bez głosu, bez czucia, nieprzytomny. Nagle z za okienicy i szyb, dobiegł do jego uszu śmiech srebrny, swawolny, radośny.

Podskoczył, zadygotał całem ciałem, zajęczał dziko i zakrywając dłońmi uszy — wybiegł na rynek.

Potrącił kogoś przechodzącego — to mu wróciło pamięć i przytomność. Podniósł rękę do twarzy i otarł zimny pot ze skroni, zacisnął zęby — i ze zwieszoną głową, powoli, potykając się, zawrócił do zagrody.

Noc zapadła zupełnie — jezioro zerwawszy lód, huczało wzburzone wichrem i nadmiarem wiosennych wód — zaryte w piasek nadbrzeżny stało małe czółenko.

Paweł je zepchnął na głębinę, puścił na los szczęścia, sam legł twarzą do mokrych desek i łkał!

Nikt go nie słyszał, chyba śmierć tylko — owa blada bezlitosna, co się unosi nad rozpaczą człowieczą i chychoce w wyciu wichru, w huku fal!...

Do czółna wlewała się woda, kręciły je wiry, pchały bałwany na głąb — na zgubę.

Nagle parobczak wstał — rozejrzał się zrazu błędnie — w około siebie! Był na środku jeziora.

W okienkach rybaka błyskał jeszcze ogień i zdało się nieszczęśliwemu, że to jest ten wieczór pamiętny, gdy u komina słuchał bajki Praksedy.

— I rosła woda, rosła, nad ziemią, nad lasem i nad śpiącym chłopakiem, a snu mu nikt nie przerwie...

Spojrzał w dół. Pod czarną tonią, leżał gaj zaczarowany, świat tajemniczy, leżała złota dola!

Pochylił się do toni, chciał ją ramionami objąć przytulić do piersi tę kochankę zimną, wierną, co mu dać może spokój wieczysty i ciszę do rozdartej duszy.

I znowu się wyprostował. Między pokusę rozpaczy wsunął się obraz starej twarzy kobiecej, pooranej łzami i troską! A ona, a ona, a matka!...

Oburącz rozdarł świtę na piersi — gorzało mu tam w zbolałem sercu, zębami chwycił swe pięści zaciśnięte i gryzł je do krwi w tem pasowaniu strasznem, i jęczał i wył, do wtóru z rozhukanym żywiołem. Aż wreszcie zdyszany, dziki, z obłędem w oczach, usiadł na ławeczce, chwycił za wiosło i zgrzytając zębami, zestarzały o lata, zaczął się borykać z falą.

Wiosło się gięło jak trzcina, po twarzy biegł pot, na ręce wystąpiły ścięgna jak postronki — zawrócił do brzegu — a blady obraz staruszki, rósł w nadziemską postać, dostawał skrzydeł — światłości nad głową — i wołał go do ziemi — do obowiązku — do życia! . . . .

W zagrodzie było ciemno — gdy czółno przybiło do wybrzeża. Nikt już nie słyszał powrotu Żużla.

Szedł ciężko — do stajni — w siano — i śpiewał półgłosem, a tak smutno — jak szumią sosny po cmentarzyskach w jesieni:

Nie tobie ptaku z światem się bratać,
Nie tobie ptaku!
I do serc ludzkich nie chodź kołatać,
Nie chodź biedaku!

. . . .

* * *

— Coś mi niedomaga wasz chłopiec, matko Agnieszko! — mówił stary Szymon, siedząc pewnego wieczora naprzeciw mularzowej w jej chatynie.

— Dawnom go nie widziała! Wiosną nad wodami po bagniskach febra się czai! Może go opadła.

— A może! Szpetna febra! Nie je, nie gada, robotę jak senny zbywa, wieczorami po jeziorze się włóczy. Trza mu matko ziela jakiego zadać!

— Trzeba! — potwierdziła.

— A jakiego, myślicie?

— Centurji, albo bobowniku najsnadniej!

— Tfu do czarta z tą trawą suszoną! Trza go kumo ożenić!

Staruszka poruszyła się żywo.

— Ożenić, jego! Naśmiewacie się nademną, Szymonie. Wy jego nie znacie! Czy on potrafi co uszanować, do czego się przywiązać! Nie utrzyma go ani żona, ani przysięga! Ożenić, czy on tego wart! Zapomnieliście, co było! Codzień ja czekam wieści, że jego u was nie ma, że zbiegł, porzucił wszystko!

— Et bajecie, matko! — przerwał rybak — znam ja ludzi, i waszego Pawła spenetrowałem dobrze! Nie wasz kłopot go pilnować, ale mój i żony! Ot słowo wam daję, że on już od nas nie pójdzie! Co długo gadać, dacie mi waszego chłopca dla mojej Marynki! Widzi mi się, że oni się mają do siebie!

— Szymonie, kumie! Nie wart on waszej łaski! Wy nie wiecie, co w nim siedzi! Osiwiejecie przez niego, jak ja!

— Jestem siwy! Nie boję się jego. W nim siedzi cały zuch, matko. Już ja mu dam rady, bądźcie spokojni! Jak go ta troska napadła, namyśliłem się i przykulałem do was! Starość przychodzi. Po kościach suche bole chodzą, i nocami kaszel męczy! Czas na młode ręce zdać robotę, i dziecko, a samemu spocząć! I wam należy się spokoju nieco! Zbierzemy się do gromady, stare graty, i wnuki będziem niańczyć u komina. Dość my napracowali się, nabiedowali. Chłopak wasz jak dąb, a dziewucha moja jak łania wyrosła. Niech się biorą, kiedy mają ochotę! Dobrana z nich będzie para!

— Kumie Szymonie, nie cieszcie się zbytecznie! O szczęściu takiem, ja i myśleć się boję! Broń Boże, co przystąpi do niego! Namyślcie się dobrze!

— Już ja się namyślił. Chłopca mi żal, polubiłem go jak syna. Jutro go do was uwolnię na tydzień. Wyrozumiejcie go, niech się nie frasuje darmo, i ze swatami rychło przychodzi. Rad mu będę z całego serca!

Kiedy wasza wola, Szymonie, niech tak będzie! Daj Boże szczęśliwie! — szepnęła staruszka, ocierając oczy fartuchem.

— Będzie szczęśliwie, będzie! — kiwał głową uśmiechnięty rybak, przybijając rękę na zgodę.

Poweselało w duszy poczciwej kobiety. Pewność rybaka zwyciężyła jej skrupuły.

Zresztą matką była, a Szymon mówił, że młodzi się mieli ku sobie, więc żal ją ogarnął nad dzieckiem! Poco miał się marnować i schnąć z kochania.

Odetchnęła, na tę dolę niespodzianą, co zstąpiła z rybakiem do jej lepianki, uśmiechnęły się jej obrazy przyszłości! Już widziała syna ustatkowanego, dobrobyt, spokój, i życie ciche w środku wnucząt u ciepłego ogniska. Zapomniała trosk i złych myśli, i niecierpliwie wyglądała nazajutrz przybycia Pawła. Chatynę sporządziła, potrząsnęła białym piaskiem, przygotowała mu odzież na zmianę, zwarzyła na wieczerzę to, co lubił, i o zmroku wzięła się do szycia przy lampce, nasłuchując kroków z uliczki. Późno już było, gdy pies powitał znajomego radośnem skomleniem. Staruszka poświeciła w sień.

— To ty, Pawle?

— Ja matko!

Spojrzała nań, i cofnęła się jak przed widmem.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

solidarności interesów wskazać dziś na ten konflit, sprowokowany błędną polityką państwową, jest celem i wyrazem wotum, które złożył okręg Karansebes tym razem, nie tylko w imieniu swojem własnem lecz również w imieniu całego ludu rumuńskiego. W tym sensie upraszam wysoki sejm interpretować niniejszą deklarację moją, która zmierza do tego, że i ja — obstając przy wypowiedzianych niejednokrotnie zasadach, iż mianowicie w ciele reprezentacyjnem, gdzie lud rumuński nie ma dla siebie miejsca, nie może być również miejsce dla „jednego jego reprezentanta" — ani nie mogę uczestniczyć w rozprawach takiego sejmu, ani też zrezygnować z mandatu mojego. Następstwem tego naturalnem jest, że równie z Tr. Dodą i ja nie mogę regulaminowo przedłożyć izbie mojego listu wyborczego. Być może, że sejm przy załatwianiu tej sprawy znów stanie na stanowisku czysto formalnem — lecz oby pamiętał zarazem, że zamykając się w ten sposób w ciasne szranki formalistyki, choćby nawet rzeczywistość ignorował, zła mimo to wszystko egzystującego ani nie naprawi ani przed oczyma świata nie zatai"...

Nadpodziw spokojną i rozumną odprawę dają wszystkie pisma węgierskie temu memorjałowi rumuńskich irredentystów. Tenorem jej to zupełnie słuszne przekonanie, że stronnicto rumuńskie zły obrało sobie środek do opozycji, gdy z bezmyślnym uporem trzyma się zdala od sejmu. Jedyna to bowiem arena, na której wypowiedziane i rozważane, ewentualnie uwzględnione mogłyby być żałoby Rumunów węgierskich, a skoro oni tego nie chcą, to mimowoli nastręczają podejrzenie, że: albo wszystkie ich skargi są tego rodzaju, iż nie znoszą dziennego światła dyskusji sejmowej, albo też wyznawcy biernej renitencji, odpychając od siebie legalne środki naprawy ich stosunków, wrzekomo opłakanych, pokryjomu wzdychają do jakiejś nielegalnej pomocy i asanacji.

Rosja i Bułgarja.

Omawiając wytworzoną rosyjskim komunikatem i komentarzami pism oficjalnych zagranicznych sytuację, tak pisze wiedeński korespondent *Czasu*:

„W obec tego, iż jedyne możliwe rozwiązanie sprawy bułgarskiej zależy obecnie od inicjatywy i wkroczenia w nią sułtana, położenie ogólne przedstawia się w następujący sposób: Wszyscy znający stosunki w Stambule, oraz usposobienie dzisiejszego sułtana zgodnie zapewniają, że on nigdy, pod żadnym warunkiem i przez nikogo nakłonić się nie da do wzięcia inicjatywy, tem mniej do materjalnego działania w sprawie bułgarskiej; wie on dobrze, że ostatecznie pracowałby nie dla siebie, ale dla innych, nie mówiąc już o niebezpieczeństwach nowych, które mógłby wywołać. Raz możliwość inicjatywy sułtana usunięta, przychodzi się do przekonania, że Rosja, jak zresztą świadczy o tem artykuł *Gońca urzędowego*, nie zamierza wkroczyć do Bułgarji. Mogłaby o tem jedynie pomyśleć, posiadając po temu mandat od Europy, lecz takowego prawdopodobnie nie otrzyma.

Wkraczając zaś we własnem imieniu i poniekąd dowolnie, albo przejśćby musiała przez Rumunję, a tem samem potrąciłaby może o jakie międzynarodowe zobowiązania, albo usiłowałaby wylądować swoje wojska w Warnie i Burgas, w dwóch portach nadzwyczaj niewygodnych dla lądowania, z koniecznością starcia się z stutysięczną, wcale już niezłą siłą zbrojną Bułgarji, do czego w każdym razie użyćby musiała znaczniejszej już armji, nie mówiąc o fatalnem wrażeniu i fatalnych następstwach walki z słowiańskim, prawosławnym i wyswobodzonym przez nią narodem. Armja ta rosyjska, ze względów strategicznych, znajdowałaby się w zupełnej zależności w obec nawet tylko zbrojnej neutralności Austro-Węgier, a słusznie, czy nie, w to dziś nie wchodzę, Rosja prócz tego przypuszczać może, że po za ogłoszonym traktatem 1879 r. istnieć mogą jeszcze inne zobowiązania. Nareszcie takie zaawanturowanie się Rosji w Bułgarji, dotknęłoby ją niemocą w innych sprawach europejskich, a ponoś dyplomacja rosyjska nie zapomniała, że w zeszłym roku niemiecka, zbyt gorąco zachęcała ją do materjalnej za Dunajem interwencji. — Zresztą wiadomości, które odbieram wprost z Rosji, potwierdzają mniemanie tylokrotnie w *Czasie* wyrażone, że wieści o sile niby nagromadzonych wojsk rosyjskich były przesadne, że Rosja w ogóle do wielkiej akcji wojennej gotową nie jest, i że nawet jej roboty fortyfikacyjne wymagają najmniej trzech lat, aby były ukończone.

Nie chcąc zatem wkraczać do Bułgarji, choćby Rosja, lekkomyślnie ze względu na swoje stosunki wojskowe, uderzyć chciała na Galicję, to zaraz wywołałaby *casus foederis* i spotkaćby się musiała z potężnem potrójnem przymierzem, na co, aby bezrozumnie porwać się miała — trudno przypuścić. Chyba — jak ktoś powiedział — że znalazłaby się w położeniu człowieka, który, zamieszkując czwarte piętro, widzi, iż pożar ogarnął pierwsze, i z rozpaczy wyskakuje przez okno. Tu wchodzą w rachubę wewnętrzne stosunki i prądy rosyjskie, a zdaniem wielu, także zachowanie się Francji. Z tej strony najmniej przewidywać można inicjatywy wojennej, skąd konkluzja którą tu obecnie wyprowadzają, że na sześć miesięcy przynajmniej, pokój jest zapewniony, z dodatkiem, iż prawdopodobnie po sześciu miesiącach to samo można będzie powiedzieć."

Korespondencje.

Kraków 24. lutego.

(*Sprawa wodociągów i nowego teatru. — Ruskie towarzystwo dramatyczne. — notatki artystyczne*).

Jak iskra zaledwie tlejąca, podmuchem wiatru tylko od czasu do czasu rozdmuchiwana jakby z samowolnego przedstawia się sprawa zaprowadzenia wodociągów w Krakowie. Szereg lat minął od czasu, gdy zaciągniętą na wodociągi i kanalizację dwumiljonową pożyczkę wydano na cele nic wspólnego z tem nie mające. Teraz gdy długi miasta dochodzą do wysokiej sumy złr., gdy brak funduszów na budowę szkół, a dzieci formalnie dusić się muszą w ciasnych izbach, gdy procenta i amortyzacja długów pochłaniają znaczną część dochodów, postanowiono szybko zaciągnąć nową pożyczkę, a do tego projektu przyłączono sprawę budowania nowego teatru.

Już to trzeba przyznać, że u nas poważne projekty wprowadzane być mają w życie właśnie wtenczas, kiedy poprostu niepodobna uwierzyć ażeby urzeczywistnionem być mogły.

Wszystkim Krakowianom serdecznie życzyć można, aby w zdrowiu doczekali i wodociągów i nowego przybytku Melpomeny.

Zanim się to urzeczywistni, notować trzeba co światłe umysły ojców miasta w dwóch z tych spraw postanawiają.

W sprawie wodociągów tedy wybrano dwie komisje, jedna będzie sanitarno-techniczna, a druga skarbowa. Ta druga jest poważniejsza, bo ma obmyśleć „fundusze, t. j. skarby na wodociągi potrzebne." To jest trudniejsze zadanie, aniżeli się wydaje. Oprócz wyboru komisji postanowiono także kupić regulickie źródła i przylegające cztery morgi gruntu. Ile to razem będzie kosztować, nikt nie powiedział.

W sprawie budowy teatru, nie mniej interesujące są uchwały. Rzecz tak się przedstawia: rada miejska około dwóch lat temu większością głosów, postanowiła budować gmach na gruntach dawnego szpitala Św. Ducha. Ponieważ jednak uchwała ta nie wszystkim się podobała, małkontenci znaleźli sukurs u archeologów, (w Krakowie każdy posiadacz pary starych łytek jest archeologiem) i rozpoczęła się walka o miejsce. Jedni tym razem lojalni, kruszyli kopje za placem św. Ducha, drudzy pragnęli widzieć teatr na placu Szczepańskim. Po wszelkich słownych i pisemnych utarczkach, rozpoczęły się formalne wędrówki członków rady do zbadania terenu, a i to widocznie nie wystarczyło, gdyż zaprojektowano generalny pochód wszystkich członków rady, dla naocznego obejrzenia jakoby archaicznych murów dawnego szpitala i zadecydowania czy godzi się zburzyć go, aby na tem miejscu stanąć mógł teatr. Pochód ów odbędzie się w dniach najbliższych, zapewne we dnie; tymczasem większość ojców miasta z góry oświadcza, iż budynek zburzyć można i trzeba, a jak się postanowi teatr budować, fundusze sekcja skarbowa „obmyśli".

Ruskie towarzystwo dramatyczne p. Baczyńskiego bardzo życzliwie przyjmowała publiczność na przedstawieniach urządzonych w tutejszym teatrze.

Wystawa obrazu Franciszka Żmurki p. t.: „Pod wpływem haszyszu" otwartą będzie w niedzielę. Sztuka hr. Stanisława Rzewuskiego p. t.: „Cudze dzieci" doznała zupełnego niepowodzenia. Z rzadką zgodnością poglądów stwierdziła publiczność i prasa, iż pisarska maniera młodego autora prowadzi po drodze, na której uznania zdobyć nie podobna.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Henryk Sienkiewicz bawi obecnie w Zakopanem u dr. Dembowskiego. —

Nekrologja. Onegdaj zmarł w 69 roku życia radca namiestnictwa w Pradze Smolarz-Dobiaszowsky, znany w szerokich kołach jako wielki lubownik muzyki. — W Warszawie zmarł w tych dniach Karol Sobolewski, rektor b. szkoły komirskiej. — Albert Koschinder, radca konsulatu niemieckiego, zmarł onegdaj w Warszawie. Urodzony w Poznańskiem, przesłużył w konsulacie warszawskim 33 lat. Zmarły wiele bardzo dobrego zrobił dla Polaków, to też śmierć jego wywołała szczery żal.

Kalendarz. Wtorek (28.): Leandra B. — Chwaliboga. Wschód słońca o godzinie 6. min. 47, zachód o godzinie 5. min. 38.

Kalend. myśliwski. W lutym wolno polować na kozły (rogacze), lisy, słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Zasiłki. Kuratorja fundacji śp. Jana Towarnickiego udzieliła z tej fundacji jednorazowe zasiłki Stanisławowi Miziewiczowi, ukończonemu juryście w Krakowie 70 złr., Witołdowi Barewiczowi, ukończnemu słuchaczowi filozofji w Krakowie 100 złr.

Dar. P. br. Józef Brunicki z Bereźnicy rozdał pomiędzy czterech biednych uczniów tamtejszej szkoły 25 reńskich, zachęcając ich ciepłemi słowami do nauki, za co rada szkolna miejscowa składa najszczersze podziękowanie.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Średnia temperatura była — 11·5°C., najniższa — 17°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr od E do S. temperatura się podnosi, niebo prawie czyste, powietrze miernie wilgotne, pogodnie.

Z kolei Lwowsko-Czerniowieckiej. Na szlaku Czerniowce-Nowosielica ruch pociągów przywrócony został z dniem dzisiejszym.

Mianowanie. Suplent gimnazjum państwowego w Stanisławowie, Michał Semenow, zamianowany został rzeczywistym katechetą religji grecko-katolickiej w temże gimnazjum.

Konkurs na posadę dyrektora gimnazjum niższego w Bochni rozpisuje rada szkolna kraj. z terminem podań do końca marca br.

Szkoła rolnicza w Jagielnicy. Z Czortkowa donoszą nam, że kuratorja kraj. niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy, na posiedzeniu odbytem w Czortkowie w dniu 16. bm. jednogłośnie uznała p. Antoniego Świeżawskiego za najodpowiedniejszego kandydata na posadę kierownika szkoły rolniczej w Jagielnicy i proponowała go Wydziałowi krajowemu do nominacji.

Kuratorja podniosła, iż stopień wykształcenia, fachowa długoletnia praktyka w tym zawodzie, wreszcie osobiste przymioty kandydata dają rękojmię, że p. Świeżawski zechce i potrafi chlubnie i z pożytkiem dla kraju wywiązać się z obowiązków kierownika.

Dobra Wyżnica, na Bukowinie, dotychczas własność pp. Krzysztofowicza i Węgrzynowicza, zostały sprzedane za sumę 375.000 złr. Kupił je właściciel browaru we Lwowie p. Jampoli (izraelita),

Kogo właściwie poszukują? W jednem z pism miejscowych znajdujemy następujący ciekawy inserat: „Poszukuje się kupca, spólnika lub męża na sklep, z targiem dziennym 70 złr. Bliższa wiadomość itd."

Zguba. Złożono w policji czarną harasową chustkę, którą ktoś zapomniał przedwczoraj w garderobie gmachu „Sokoła."

Dręczenie koni odbywa się we Lwowie w bezprzykładny sposób. Mieszkańcy ulicy Gródeckiej codziennie są świadkami znęcania się furmanów, wożących z kolei drzewo do miasta, nad biednemi zwierzętami, które upadają pod uderzeniami kijów i drągów. Te same wstrętne sceny powtarzają się przy wywożeniu z kamienic śniegu. Przeładowane wozy mizerne konięta nie mogą nawet z miejsca pociągnąć. Oto wczoraj żołnierz policyjny przystawił do biura inspekcyjnego woźnicę Stefana Basa, który wywoził śnieg koniem kulawym na tylną nogę. Biedne zwierze skakało na trzech nogach.

Ogień kominowy powstał wczoraj rano, w domu, należącym do konwentu OO. Bernardynów. Pożar ugasiła straż pożarna.

Adres do królowej Małgorzaty. Dowiadujemy się, iż w tym miesiącu dopiero odszedł ze Lwowa do Rzymu adres dziękczynny Polek do królowej Małgorzaty za ocalenie kaplicy św. Stanisława Kostki, patrona Polski. Adres ten ozdobiony został herbami Polski, Litwy i Rusi, grawirowanemi ze srebra przez p. Wojciechowskiego, starannie i szybko wykonanemi, a oprawiony w pracowni p. Getritza w aksamit amarantowy.

Jak wiadomo adres ten wręczy królowej księżna Ludmiła z Hołyńskich Falconieri-Carpegna, najzacniejsza opiekunka spraw naszych — jak w Watykanie tak i u dworu.

O dramacie zazdrości donoszą z Paryża: Juljusz H. 28-letni utalentowany malarz, mieszka od lat 5. z młodą dziewczyną Leontyną T. Oboje zajmują skromny apartament przy ul. Ordener. Od lat 5. Leontyna leży chora. Umiera powoli, a suchoty płucne doszły już u niej do ostatniego stopnia. Jedna z jej przyjaciółek, rozkoszna i zdrowa Henryka V., codziennie kilka godzin bawi u chorej i pielęgnuje ją.... Chora jednakże dostrzegła, że przyjaciółka z malarzem porozumiewa się od czasu do czasu mimicznemi znakami. Więc powiedziała pewnego razu: „Dziś mi bardzo źle; zostańcie dłużej." Potem usnęła. Juljusz i Henryka siedzieli obok jej łóżka. Szeptali cicho, potem podali sobie dłonie i szeptali dalej o wspólnej swej przyszłości. Ale chora nie spała i słyszała każde słowo.... Nagle otworzyła oczy i poprosiła szklanki wody. Gdy jej podano, chora schwyciła lampę naftową i rzuciła nią z całem wysileniem o ziemię. Lampa rozpadła się w kawałki, a płomień ogarnął suknię Henryki. Przy pomocy sąsiadów ogień stłumiono, a Henryka doznała tylko lekkich uszkodzeń na kolanie. Umierająca opowiedziała sąsiadom, że chciała, aby oboje w płomieniach zginęli.... Policja wytoczyła śledztwo, które wszakże jest zbyteczne, gdyż dni Leontyny są już policzone.

Napad na posła Pernerstorfera, o którym doniosły nam depesze telegraficzne, zrobił we Wiedniu ogromne wrażenie. Poseł Pernerstorfer mieszka na przedmieściu „Ober-Döbling" przy ul. „Mariengasse" Nr. 13, gdzie zajmuje całe pierwsze piętro. W sobotę o godzinie 2. po południu przyszedł do mieszkania P. jakiś nieznajomy człowiek, ktory nie zastawszy go w domu, przedstawił się tegoż żonie jako „pan Mayer". Jako powód swej wizyty podał nieznajomy, że panu Pernerstorferowi, który jest redaktorem czasopisma *Deutsche Worte* dał do druku jakiś skrypt, który chce odebrać. Pani P. poprosiła „pana Mayera", aby poszedł do parlamentu, dokąd się udał jej mąż, tenże oświadczył, że chce koniecznie widzieć się z redaktorem w redakcji. Drugi raz przyszedł ów nieznajomy o godzinie $^1/_4$8 wieczorem, gdy właśnie Pernerstorfer znajdował się w kąpieli. I tym razem przyjęła w zastępstwie męża, żona, prosząc go, ażeby przyszedł nieco później. O godzinie $^3/_4$8 zjawił się też rzeczywiście po raz trzeci ów Mayer w towarzystwie drugiego mężczyzny, mieniącego się być „Wagnerem". Wprowadzeni zostali do gabinetu Pernerstorfera, gdzie tenże grzecznie ich powitał.

„Mayer" przedstawił się pierwszy, schylając lekko głowę.

„Wagner" dodał drugi, robiąc taki sam ruch głową.

Gdy poseł P. chciał nieznajomych prosić siadać, naraz otrzymał w głowę dwa silne uderzenia kijem. Napadnięty w tak zuchwały sposób nie stracił przytomności, lecz rzucił się z całą zajadłością na napastników, wyrywając im kije z ręki. Wywiązała się zacięta bójka, a na krzyk męża nadbiegła zaraz żona. Jednego z nieznajomych powalił P. na ziemię, drugiemu zaś silnem uderzeniem pięści strącił z głowy kapelusz. Korzystając z zamięszania ów jegomość bez kapelusza szybko się ulotnił, drugiego zaś P. trzymał silnie za gardło, chcąc następnie oddać w ręce policji. W obec tego, że leżący na ziemi, wskutek braku powietrza zaczął konwulsyjnie wywijać nogami i rękami i zachodziła obawa, aby go P. nie udusił, żona oderwała przemocą męża od tegoż, a następnie wypchnęła go za drzwi. Tym sposobem i drugi nieznajomy zdołał uciec. Sąsiedzi opowiadali następnie, że obaj napastnicy uciekali przez schody w takich szalonych skokach, że aż mury się trzęsły. Bójka trwała zaledwie kilka minut. Już nieznajomi dawno uciekli, a poseł P. znajdował się w takiem rozdrażnieniu, iż nie spostrzegł tryskającej krwi ze zranionej głowy.

Jako *corpus delicti* zastawili napastnicy nowy kapelusz i dwa kije, z których jeden należy do rodzaju „bykowców", drugi zaś nosi utartą nazwę *Todtschläger*. Rany odniesione przez posła P. nie są wcale niebezpieczne. Również żona P. otrzymała kilka uderzeń laską.

Komisja policyjna przybyła natychmiast do mieszkania posła P. i spisała dokładny protokoł. Nie ulega wątpliwości, że powodem do tego brutalnego napadu dała znana mowa posła P. w Radzie państwa.

Banicja oficera pruskiego. Było to w r. 1885. W Sielcu pod Tuczą w powiecie wągrowieckim mieszkał oficer rezerwowy artylerji pruskiej p. Henryk Potworowski, urodzony w Kucharach, w gubernji kaliskiej d. 1. lutego 1856. Od młodości przebywał w Sielcu, zkąd udał się do gimnazjum rogozińskiego, a gdy doszedł lat wojskowych, wniósł podanie do odnośnych władz — sądząc, że jest poddanym pruskim — o udzielenie mu patentu do odbycia jednorocznej służby wojskowej. Wystawiono mu też bez żadnych korowodów w r. 1874 żądany patent, na mocy którego po złożeniu egzaminu abiturjenckiego wstąpił d. 11. listopada 1875 jako jednoroczny wolontarjusz do 1. pułku gwardji artylerji polowej w Berlinie. Dnia 30. września 1876 otrzymał kwalifikację na oficera rezerwy artylerji polowej. Lecz o ile z jednej strony powoływano go do ćwiczeń wojskowych, to z drugiej zaprzeczono mu wykonywania praw obywatelskich.

W tej opresji udał się p. Potworowski do landradta, oświadczając, że przecież jako uważany przez naczelnego prezesa jako obcokrajowiec, służyć nie powinien, mianowicie, że w razie otrzymania patentu na oficera gwardji, ponosić będzie musiał ogromne koszta, które już i tak nie małą wyniosły kwotę z powodu zaciągnięcia go do wojska.

Na to otrzymał od landrata p. Unruha odpowiedź: „To co innego panie Potworowski, skoro pan zostaniesz oficerem, jesteś pan tem samem urzędnikiem tutejszego państwa i *eo ipso* tutejszym poddanym. Mamy przecież majora komendy obwodowej, udaj się pan do niego i zapytaj go pan w tej sprawie. Skoro mi pan przedłożysz patent na oficera, przedstawię pana stanom powiatowym i uważać cię będę jako tutejszego poddanego."

Od majora komendy otrzymał zaś odpowiedź: „Panie Potworowski, władze wojskowe są w tej mierze o wiele względniejsze, aniżeli władze cywilne. Pan się stawisz dnia 1. kwietnia do pułku; tam służyć będziesz 8 tygodni jako wachmistrz, a we wrześniu tego roku przedstawiony zostaniesz do wyboru do grona oficerów; gdy zostaniesz oficerem, co prawdopodobnie nastąpi, będzie sprawa cała ubitą."

Usłyszawszy to od dwóch bezpośrednich władz, poprzestał p. Potworowski na tych zapewnieniach, odsłużył dalsze 8 tygodni i został mianowany podporucznikiem artylerji rozkazem gabinetowym JCMości z dnia 16. listopada 1880 r.

Landrat wprowadził go następnie w grono sejmiku powiatowego — i p. Potworowski wykonywał odtąd wszelkie prawa poddanego pruskiego, głosując wszędzie, gdzie mu prawa pozwalały i płacąc nałożone podatki.

Tymczasem nadeszła era wydalań, a dekret dotknął i p. Potworowskiego. P. Potworowski udał się z prośbą i przedstawieniem całej sprawy do JCMości, dołączając kwalifikacją na oficera rezerwy i patent oficerski. Na tę prośbę otrzymał naprzód z Gniezna odpis uwiadomienia zwalniającego go z obowiązków służbowych oficera, a następnie z ministerstwa spraw wewnętrznych odpowiedź, że mimo bezpośredniego podania do JCMości, nie można mu nadać praw obywatela pruskiego. Dwoch załączników — kwalifikacji i patentu — nie zwrócono mu, dodając, że zostały zatrzymane i dołączone do akt ministerstwa wojny.

Kur. Pozn., zkąd tę wiadomość czerpiemy, zapytuje więc słusznie:

Prosilibyśmy dziś o wyjaśnienie, jak tę banicję pogodzić z §. 9. ustawy Rzeszy z dnia 1. czerwca 1870, rozstrzygniętym niedawno w Lipsku, opiewającym:

Dokonana lub zatwierdzona przez rząd albo przez władzę centralną, lub wyższą władzę administracyjną jednego z państw związkowych nominacja obcokrajowca, lub poddanego innego państwa związkowego, przyjętego na jednę z bezpośrednich lub pośrednich posad państwowych, lub do służby kościelnej, szkolnej albo komunalnej, zastępuje miejsce dokumentu przyjęcia go w poczet poddanych, chyba że w odnośnym dokumencie znajduje się zastrzeżenie. Po ustanowieniu obcokrajowca zyskuje tenże poddaństwo w tem państwie związkowem, w którem służbową ma siedzibę?

Podział loteryjnej wygranej. Pewien urzędnik ulanowski, z dyetarjuszem wygrali na spółkę na loterji lwowskiej kwotę 1040 złr. Gdy nadeszła nieszczęśliwa chwila podziału pieniędzy, zdawało się, że obaj wspólnicy oprą swój rachunek na zasadzie wysokości stawki i otrzymają po połowie wygranej, tj. po 520 złr. Ale pan ów, usiłował przekonać swego wspólnika jurydycznem twierdzeniem, jakoby do wygranej należało nie dwóch, ale aż czterech wspólników, a mianowicie: 1. żona tego pana, której numera się przyśniły; 2. nowonarodzony w tym czasie sukcesor, co przyniósł szczęście na loterję; 3. pan ów, co układał numera i dał na nie 50 cnt. stawki i 4. dyetarjusz, co przypuszczony do spółki dołożył również 50 cnt. i postawił numera. Z podziału, w ten jurydyczny sposób uwidocznionego, przypadało dla dyetarjusza tylko 250 złr. Targował się długo biedny wspólnik, lecz w końcu pod presją, jaką na niego wywierano, widział się zmuszonym przyjąć 300 złr. tytułem wygranej i zrzec się w obec świadków pretensji do resztnjącej należytości, którą mógłby był wesprzeć swego starego i od kilku lat obłożnie chorego ojca. Z przebiegu i zakończenia tej sprawy — pisze korespondent *Kurj. rzesz.* — różnie sądzą mieszkańcy Ulanowa. Ustępstwo — powiadają — zrobione ze strony podwładnego na korzyść przełożonego, jest o tyle czynem szlachetnym, o ile z naturalnych pobudek pochodzi....

Dziesięcioro przykazań dla rolnika. W ostatnim numerze *Gazety rolniczej* spotykamy pod tym napisem co następuje:

„Oszczędność, praca, a przezorność mocne są wywieść cię z długów lichwiarskich i ze szponów żydowskiej niewoli.

1. Nie będziesz obciążał ziemi twojej długiem wymagalnym, któregoby sama, w twojem ręku spłacić nie zdołała.
2. Nie będziesz brał pieniędzy, ani podpisu bliźniego twego, bez zupełnej pewności oddania długu.
3. Pamiętaj, abyś terminów święcie dotrzymywał.
4. Szanuj fortunę i kochaj ziemię twoją.
5. Nie zabijaj mienia twego ryzykownemi wkładami.
6. Nie gospodaruj na oślep wedle wzorów cudzych; ucz się z przykładów i książek, a stosuj podług rozsądku własnego.
7. Nie kradnij sobie czasu, służbie płacy, strawy ni okrasy, a dobytkowi paszy.
8. Nie mów bliźniemu twemu fałszywego świadectwa o powodzeniu gospodarki swojej.
9. Nie pożądaj na skromnej niwie twojej świetnych zysków bankierskich.
10. Ani blasku, ani sławy, ani zbytku, ani żadnej rzeczy, która z wielkiego świata jest.

Będziesz miłował zagrodę twoją nadewszystko, a pracował na szacunek współobywateli twoich."

Na uniwersytecie budapeszteńskim rozpoczął prof. Oskar Asbóth, wykład języka rosyjskiego i serbskiego. Przeszło 500 słuchaczy zapisało się na wykłady.

Fałszerze rubli. W pow. oszmiańskim ukazały się w końcu rz. fałszywe 10. i 25-rublówki. Niebawem policja wpadła na ślad fałszerzy i wykryła fabrykę pieniędzy na folwarku Oglejby. Znaleziono tu prasę oraz kilkaset sztuk gotowych banknotów. Fałszerzy aresztowano.

Nowy kometa. Z Capetownu sygnalizują pojawienie się nowego komety, który będzie widzialnym w Europie.

Ruch pociągów na przestrzeni Stryj-Chyrów został wstrzymany w skutek zasp śnieżnych.

Żydowski karnawał ostatecznie święto Hamana rozpoczął się onegdaj ku niemałej radości pauprów ulicznych, którzy z całą namiętnością staczali walki z zamaskowanymi wyznawcami religji mojżeszowej. Kilka takich ekscesów znalazło nawet epilog na inspekcji policyjnej, zkąd obie strony walczące odesłano do aresztu. W wielu znowu domach żydowskich odbyły się zabawy z tańcami, zwane „Purimbal."

Ślizgawka. Prześliczna pogoda, łagodna temperatura. gdyż termometr wskazywał tylko — 5° R., zwabiły na staw Szumanówki nader liczny zastęp łyżwiarzy, którzy przy dźwiękach muzyki wojskowej na ślizgali się do syta.

Straszny wypadek, o którym onegdaj donieśliśmy zakończył się śmiercią zasypanej kobiety Anny Krzeczkowskiej. Zwłoki uduszonej zdołano dopiero po północy odgrzebać i odniesiono je natychmiast do kostnicy szpitalnej. Przeciw właścicielowi kamienicy przy ul. Spadzistej l. 7. z powodu dopuszczalnego w tym wypadku niedbalstwa wdrożono po myśli §. 335. ust. kar. dochodzenie sądowe.

Wszystkie tingl-tangle istniejące w Czerniowcach zostały pozamykane! Oto najnowsze rozporządzenie czerniowieckiej władzy bezpieczeństwa, która widocznie dba o porządek w mieście. Ciekawi jesteśmy, czy nasza policja zdecyduje się na taki krok stanowczy?

Wypadek. Józef Stauber pozostający w obowiązku u S. Finkla piekarza, przejechał onegdaj rano zarobnika Jakóba Zielińskiego, który odniósł ciężkie uszkodzenie cielesne.

Sprytną złodziejkę aresztowała onegdaj policja, dotychczas jednak nie zdołano sprawdzić właściwego jej nazwiska. Podała ona raz, że się nazywa Anna Banicka, następnie zaś twierdziła, że właściwe jej nazwisko jest Anna Dać. Popełniła ona w kilku sklepach znacze kradzieże wiktuałów.

Umierającą kobietę znalazł onegdaj rano żołnierz policyjny na placu Kastrum. Odstawiono ją natychmiast do szpitala głównego. Nazywa się Wiktorja Gończar.

Znaczną ilość bielizny zakwestjonowano u Stefana Tabaki, który chciał ją onegdaj na placu Krakowskim sprzedać handełesom. Bielizna jest zupełnie nowa i niezawodnie pochodzi z jakiejś kradzieży.

Wieczorek humorystyczny urządzony onegdaj przez Stow. młodzieży handlowej w sali kasyna miejskiego. zgromadził nader liczną publiczność, która się doskonale ubawiła i uśmiała. Program składał się z utworów hymorystycznych, z których najwięcej podobał się „oryginalny duet koci". Chór towarzystwa odśpiewał z werwą polkę Ziehrera „Lizetka" i walc Bauera „Królowa wiosny". Monolog „Herbatka tańcująca" i produkcje fortepianowe uzupełniły część pierwszą programu. Wieczorek zakończyła wesoła farsa w jednym akcie p. t.: „Głośny dzwon". W przerwach przygrywała muzyka „Harmonji".

Ogień kominowy wybuchł onegdaj w kamienicy przy ul. Żółkiewskiej l. 45. Gęste kłęby dymu i pęki iskier wydobywające się z komina zaniepokoiły w wysokim stopniu mieszkańców okolicznych domów. Na szczęście ogień został wkrótce ugaszony.

Po raz 54. aresztowano onegdaj 13-letniego niebezpiecznego złodzieja kieszonkowego, Aleksandra Uhorczaka, a to za usiłowaną kradzież kieszonkową. Zachodzi pytanie, jak daleko doprowadzi on w swojej karjerze.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(En) **Z sali koncertowej.** Trzeba być chyba pessymistą, aby wierzyć, iż do Lwowa przyjeżdżają tylko ekswielkości i gwiazdy spadające lub widzieć w każdej goszczącej u nas artystce, tylko młodość przekwitłą a z łaski rutynę i trochę głosu. Publiczność nasza jednak ma coś trochę tego pessymizmu i z łatwością uprzedza się przeciw imieniom głośnym, tak samo jak nieznanym niedowierza.

Od lat kilku Lwów słucha co roku najznakomitsze śpiewaczki i mógł się przekonać, iż go wcale nie ignorują — było jednak uprzedzenie przed koncertem Pauliny Lukki, przed występem Bianki Donadio, było i przed onegdajszym koncertem Bianki Bianchi.

Głos prasy krakowskiej niedość korzystnie dla artystki usposobiony, również nie mało przyczynił się do owego uprzedzenia. Tymczasem — Bianka Bianchi jest w zupełności tą samą doskonałą, można powiedzieć nieporównaną śpiewaczką koloraturową, jaką była przed laty, na początku swej głośnej karjery — a nie jest temu dawno, bo rozpocząwszy zawód swój artystyczny bardzo wcześnie, zasłynęła nie dawniej jak przed pięciu lub sześciu laty. Głos jej, jeżeli nie posiada tego szlachetnego i głębokiego dźwięku, co głos Kochańskiej, to jednak w każdym razie należy do wyjątkowych, tak pod względem objętości nader szerokiej, jak pod względem charakteru, a szczególniej swej elastyczności. Wskutek właśnie tych przymiotów, głos ten nadaje się znakomicie do śpiewu koloraturowego i w tym to kierunku Bianka Bianchi doprowadziła do szczytu swą technikę, w której wytrzymuje porównanie z Adeliną Patti. Tryl, to specjalność wiedeńskiej primadony — doskonalszej bowiem czystości przy niesłychanie szybkiem uderzaniu obydwóch nut niepodobna już wymarzyć.... Podobnie idą skale diatoniczne i chromatyczne i wszystkie ornamenty, których oczywiście artystka nie szczędzi. Śpiewa też same rzeczy, wchodzące w zakres tego rodzaju muzyki, a więc arje z Rigoletta i Lunatyczki, lub piosnki takie, jak „Kukułka" Abta, „W lesie" Tauberta, lub piosnka Kaliwody. Utworom Abta i Tauberta nadaje pewien szyk, który nazwalibyśmy wiedeńskim — tryskają też życiem i humorem, a przy świetnem wykonaniu, wyrastają znacznie po nad swoją wartość muzykalną.

W koncercie wzięła udział dawno nie słyszana u nas pianistka pani Adelman-Majewska odegraniem Larghetta Chopina, Sonetu Liszta i Rubinsteina fragmentu z „Feramorsa". Pani Adelman-Majewska imponuje spokojem gry, dojrzałością w pojęciu kompozycji, rozwagą i inteligencją, tak, iż dopiero po skończonej grze słuchaczowi na myśl przychodzą trudności techniczne, które pani Majewska traktuje w sposób prawdziwie artystyczny: sumiennie, nieskazitelnie, a przytem bez wszelkiego narzucania się niemi i bez stawiania ich na pierwszy plan. Są to cechy pierwszorzędnego talentu, takie też i miejsce zajęła u nas pani Majewska za powrotem swym do Lwowa. Koncert onegdajszy rozpoczęła panna Wandzia Likendorf znana młodziutka uczennica pana Marka, przy którego akompanjamencie wykonała Liszta „Fantazję".

Popis szkoły muzycznej pana Wł. Mańkowskiego, który się odbył onegdaj w ratuszu, był nader miłą niespodzianką dla zgromadzonej publiczności, która hucznemi oklaskami nagradzała w produkcjach uczniów ich nauczyciela. Szkoła p. Mańkowskiego rozpoczęła się istotnie nader pomyślnie — ale bo też w wykonaniu każdego numeru znać było sumienną i umiejętną pracę nauczyciela, który pracuje skromnie i bez rozgłosu, a jednak z pożytkiem dla swych uczni. Na onegdajszym popisie królowała cytra, ów instrument, który jest tak mały a przecież tak miły dla ucha, tak prosty a tak sposobny do wyrażania uczucia. Cytrę rzadko się słyszy — to też po banalnych często koncertach fortepianowych słucha się jej łagodnego i spokojnego dźwięku z całą przyjemnością.

Z pomiędzy uczestników popisu na pierwszem miejscu wymienić musimy pannę Kotowicz i p. Sosenko. Pięknie odegrano na 9 cytr „Na szczytach Alp" (panny Biernacka, Gonia, Wisłocka, Opido Spitzer, p. M. i pp. Schwarc i Zimmer), a wreszcie nie możemy pominąć milczeniem panien Klein, Spätt, Kraus, Ehrlich, Sekler i pp. Hoffmana, Hudeczka, Charzewskiego, Wynara.

Fortepian uprawiały panny Kerekjarto i Kohmann, na skrzypcach akompanjował p. Ostrowski.

Całość popisu wypadła wybornie, a huczne oklaski nagradzały tak wykonawców, jak i ich nauczyciela.

Odczyt. Szereg odczytów w towarzystwie rękodzielników lwowskich „Skała" rozpoczął w niedzielę profesor politechniki, pan Franke, pięknym i popularnym wykładem „O bohaterach pracy". Prelegent, zaznaczywszy przedewszystkiem, że bohaterem pracy jest ten, który nadzwyczajną energją, poczuciem własnej siły i wytrwałą pracą dobił się znakomitego w świecie stanowiska i ludzkości znaczne przyniósł korzyści, wypowiada zdanie, że tych bohaterów pracy wydała przeważnie najniższa i najuboższa klasa społeczeństwa, a z wszystkich krajów najbardziej obfituje w nich Anglja. Następnie, przechodząc do właściwego tematu, w zajmujących słowach kreśli żywot wynalazcy lokomotywy, Jerzego Stephensona, przyczem podaje historję kolei żelaznych i niektóre cyfry, dające wyobrażenie o dzisiejszym ich rozwoju. Z kolei opisuje żywot Ryszarda Arkwright'a, założyciela przemy-

słu bawełnianego, i Salt'a, wynalazcy tak dziś używanej wełny alpakowej. Przechodząc do naszych bohaterów pracy, zastanawia się prelegent nad powodem, dlaczego u nas ich tak mało i przychodzi do wniosku, że powodem tego braku był mało rozwinięty przemysł. Jednak i nam nie brak takich bohaterów. Dowodem najlepszym taki Wawrzyniec Gębiński, kowalczyk, rodem z Sandomierskiego, który, po wojnach napoleońskich wyemigrowawszy do Ameryki, oddaje się nożownictwu i dorabia się znakomitego stanowiska, majątku i poważania. Za drugiego takiego bohatera uważa prelegent znanego ogólnie i zmarłego przed kilku laty we Lwowie założyciela łaźni Duchińskiego, który jako organmistrz zasłynął w całym kraju i znaczny miastu zostawił majątek. Wreszcie poświęca kilka serdecznych słów panu Stanisławowi Szczepanowskiemu, jako twórcy przemysłu naftowego w Galicji i kończy życzeniem, aby każdy rękodzielnik, zapatrując się na te wzory, starał się zasłużyć na zaszczytne miano „bohatera pracy".

Za zajmujący ten odczyt podziękowało szanownemu prelegentowi nader licznie zebrane audytorjum hucznemi oklaskami.

Od Wydawnictwa w sprawie Dodatku „BLUSZCZU".

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla Prenumeratorów Dodatek Nr. 8 „BLUSZCZU", za styczeń. Zarządziliśmy jak najściślejszą kontrolę w ekspedycji i na każdym adresie wyciśniętą jest stampiglia:

„BLUSZCZ".

W razie więc gdyby pismo to nie doszło rąk przedpłacicieli, upraszamy reklamować na poczcie, gdyż z naszej strony uczyniliśmy wszystko, aby odpowiedzieć położonemu w nas zaufaniu.

Ruch stowarzyszeń.

Na drugiem zebraniu towarzyskiem członków Tow. pedagogicznego, które się odbędzie dnia 28. bm. o godz. pół do ósmej wieczorem w sali bibljotecznej kasyna miejskiego, wezmą w części muzykalnej czynny współudział panny: Boraczkówna, Kleinówna, Kropińska i Macierzyńska; panowie: Borkowski J., Chorzewski, Jamiński, Mańkowski i Urbanek.

Posiedzenie tow. przyrodników polskich im. Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 28. lutego rb. o godzinie 6. wieczorem, w sali XV. uniwersytetu (2. piętro).

Z Izby sądowej.

Lwów 27. lutego.

(*Nadużycia w urzędzie cłowym*).

(*m*) Ponowna rozprawa w tym głośnym, a budzącym zainteresowanie w szerokich kołach publiczności procesie rozpoczęła się dziś o godz. 9. rano przed trybunałem sędziów przysięgłych.

Skład trybunału przysięgłych jest następujący: Jako przysięgli główni zasiadają pp. Jan Welichowski, likwidator tow. kredyt. ziemskiego, Jerzy Spernold, właśc. realności, Wiktor Krobicki, rewident Wydziału krajowego, Teodor Biliński, oficjał Tow. kred. ziemsk., Franciszek Wiesner, właśc. realn., Jan Żółkiewski, emeryt. wicedyrektor tabuli, Dyonizy Podolski, właśc. realn., Jan Dziejowski, właśc. realn., Jan Brolik, właśc. realn., Karol Vocht, roln. w Reichenbach, Mik. Schwenk, rolnik w Reichenbach, Szymon Amałowicz, majster szewski.

Jako zastępcy przysięgłych pp. dr. Henryk Natansohn, Alfred Lewakowski, dzierżawca dóbr Żółtańce i Jan Tychosiewicz, właść. realn.

Rozprawę prowadzi radca p. Malarkiewicz, jako wotanci fungują radcy pp. Bogdany i Majewski, a jako zastępca tychże sekretarz p. Domiczek.

Protokół prowadzi praktykant sądowy p. Tarasiewicz.

Obrona ugrupowała się w ten sposób: Oskarzonego Karpa broni adwokat dr. Dulęba, Petry'ego adwokat dr. Popiel, Puszczyńskiego dr. Löwenstein, Koppla Rappaporta adwokat dr. Max, a Majera Rappaporta dr. Sołowij, Rolnego adw. dr. Dzięglelewicz. Z wyjątkiem tego ostatniego, wszyscy inni bronią z urzędu.

Przed odczytaniem aktu oskarzenia postawił adw. dr. Max wniosek, aby cały protokół rozprawy był stenografowany, a to na koszt obrony. W tym celu prosił dr. Max o zaprzysiężenie stenografów pp. Struszkiewicza i Silbersteina.

Trybunał wniosek załatwił przychylnie, poczem przystąpiono do odczytania aktu oskarzenia.

Przebiegu rozprawy, która potrwa około dwóch tygodni, podawać nie będziemy; rzecz cała została przez nas obszernie streszczoną w czasie poprzedniej rozprawy w listopadzie r. z. Ewentualnie zanotujemy ciekawe epizody, gdyby się wydarzyły, a sprawozdanie nasze rozpocznie się prawdopodobnie dopiero od przesłuchania świadka Haasa, na czem właśnie poprzednią rozprawę przerwano.

Jeden z zastępców sędziów przysięgłych, p. Lewakowski, zachorował wczoraj wieczorem.

Przegląd polityczny.

* W odpowiedzi na adres Sejmu galicyjskiego, wystosowany do papieża Leona XIII, otrzymał marszałek krajowy następujące pismo, którego w przekładzie z łacińskiego brzmi:

Dostojny Panie! Życzenia i hołdy, które Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem w adresie o stylu wytwornym a formie ozdobnej złożył Najwyższemu Pasterzowi, obchodzącemu pięćdziesiątą rocznicę kapłaństwa, tem milej były przez Jego Świątobliwość przyjęte, im większą miłością ogarnia On oba ludy, ów kraj zamieszkujące. To też niezwykłej radości i pociechy, doznał Ojciec św., poznając z owego adresu, jaką nawzajem miłością i jakiem przywiązaniem wierni obu obrządków do Stolicy św. i do Niego są przejęci. Gorąco przeto błaga Boga, aby tej wiary, w której wytrwali dotychczas niezmiennie, stawiając czoło wszelkim wrogim pokuszeniom, nadal dochowali w sercu i czynach. Tym sposobem wierni Królestwa i W. Księstwa okażą się równie dbałymi o dobro ojczyzny, jak o zbawienie dusz swoich i nigdy nie przestaną chlubnie zasługiwać się około Stolicy Apostolskiej. Obecnie zaś Najwyższy Kapłan, składając Sejmowi szczerą podziękę, Tobie Dostojny Marszałku i wiernym obu obrządków, Apostolskiego Błogosławieństwa z głębi serca najmiłościwiej udziela. Z najwyższem poważaniem M. kard. Rampolla, w. r.

* Uchwała sejmowa, którą udzielono gminie Kopyczyńce w powiecie husiatyńskim prawo do poboru w latach 1888 do 1890 sto procent dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina otrzymała sankcję z tem zastrzeżeniem, że dodatkowy pobór tego dodatku za czas ubiegły przed ogłoszeniem zatwierdzenia pomienionej uchwały jest niedopuszczalny.

* *Neue fr. Presse* donosi: Ks. Koburg przyjmował niedawno współpracownika *Figara*, w obec którego miał się wyrazić dość lekceważąco o współdziałaniu tajnego radcy, hrabiego Eugenjusza Zichy, przy wyborze swym na księcia Bułgarji. Z tego powodu wystosował hr. Zichy następujące pismo do dzienników:

„Dzienniki donoszą o rozmowie, w ciągu której, jeśli doniesienie jest prawdziwem, książę Ferdynand uznał za stosowne wywnętrzyć się w obec korespondenta *Figara*. Przy tej sposobności raczył książę wspomnieć o mej skromnej figurze, co mię zniewala do następującej odpowiedzi: Nie mogę pojąć, w jaki sposób mogła sobie Jego książęca Mość wyrobić przekonanie, iż ja miałbym się chlubić z przyprowadzenia wyboru do skutku Jego wyboru. Ani byłem sprawcą tego czynu, ani też w razie, gdybym był nim w istocie, nie uznałbym za stosowne z tego się chlubić i w każdym razie uznaję sprawę, która obecnie waży się w Bułgarji za bardziej godną uwagi, niż jakąkolwiek osobistość, jej przymioty i wady. Książę Ferdynand jest w możności ocenić, co mu przystoi jako dżentelmenowi i politykowi. Co do mnie uchylam się stanowczo od dyskusji dotyczącej tej sprawy jak również okoliczności, które spowodowały jego wybór. Eugenjusz hrabia Zichy."

W peszteńskich kołach politycznych, gdzie znane bliższe szczegóły wyboru książęcego w Tyrnowie, ostry ton tej enuncjacji nie wywołał wcale zdziwienia, gdyż wszyscy wiedzą, że hrabia świadczył Koburgowi usługi tego rodzaju, które powinny były spowodować księcia do oględniejszego wyrażania się o Zichym. Zresztą nie wierzą tam jakoby książę wypowiedział te słowa, które mu przypisują.

* Z rumuńskich kół donoszą: Z nagłem wystąpieniem z armji był. ministra wojny Anghelescu, który z powodu wykrytych malwersacji w zarządzie armji został postawiony w stan oskarżenia, król rumuński udziela mnóstwo audjencyj, i dnia 25. b. m. rada ministerjalna odbyła się pod jego prezydencją. Król przyjmował jen. Cerneta i Falcoianu, jakoteż prezydenta ministrów Bratianu i p. Flevę. Jenerał Cernet odjechał natychmiast do Ploesti. Kapitan Mardare, który w Hawrze prowadził budowę okrętu przeznaczonego dla floty rumuńskiej, telegraficznie został wezwany do Bukaresztu przez ministra wojny. Jenerał Castili wstępuje napowrót do armji. Kapitan Dimancea, który miał otrzymać dymisję, pozostanie nadal w służbie. Jeneralny dyrektor spraw sanitarnych dr. Sergiu, ma się podać do dymisji. Toż samo uczyni dyrektor bezpośrednich podatków w ministerstwie finansów p. Schleanu. Jeneralny inspektor krajowych zakładów kredytowych Capeleanu i jeneralny prokurator apelacyjnego sądu w Krajowie p. Columbeanu, otrzymali nakaz przeprowadzić dochodzenia w takichże zakładach w Bureu i Turn Severinie. Nakoniec przychodzi wiadomość, iż ks. Kuza przybywa du Bukaresztu.

* W uzupełnieniu depeszy petersburskiej o wyznaczeniu dla zarządu kolei nadwiślańskiej dyrektora z ramienia ministerjum finansów, dowiadujemy się z *Prawit. Wiestn.*, iż prócz wzmiankowanego dyrektora, w zarządzie winien znajdować się jeszcze dyrektor z ramienia ministerjum komunikacyj, którego obowiązki, w razie jego nieobecności, winny być włożone na inną osobę ze strony ministerjum. Posiedzenia zarządu uznane będą za ważne tylko wtedy, jeżeli na nich był obecny przynajmniej jeden dyrektor rządowy lub jego zastępca. Oprócz tego postanowiono, aby wszelkie żądania sum, należących do kolei, od instytucyj kredytowych lub osób prywatnych, były podpisywane przez trzech dyrektorów, a w tej liczbie przez jednego dyrektora rządowego lub jego zastępcę.

* Kwestja obwarowania kilku punktów Bułgarji zajmuje w istocie rząd; kompetentne koła wojskowe oświadczyły się jednak przeciw podobnym obwarowaniom. W portach morskich wzmocniono załogi.

(*Telegramy z innych pism*).

Warszawa 25. lutego. Dzisiaj wieczór zgromadziło się z powodu święta „Purim" około 5.000 żydów w bożnicy, gdy nagle z niewiadomej przyczyny powstał straszny popłoch, wskutek którego kilku ludzi zostało na śmierć zgniecionych, wiele zaś mniej lub więcej ciężko poranionych. (*Fremdenblatt.*)

Wiedeń 25. lutego. Galimberti oznajmił posłowi Buliczowi, że sprzeciwia się zaprowadzeniu liturgji słowiańskiej nie z powodu woli papieża, jeno w skutek życzenia władz świeckich.

Potwierdza się wiadomość, że dla unitów ruskich w granicach dawnej Rptej Polskiej ma być ustanowionym patryarchat. (*Czern. Gaz. Pols.*)

Petersburg 25. lutego. Według pogłoski, jutro rozpocznie się w Radzie państwa roztrząsanie projektu reform policyjnych w nadbałtyckim kraju. Zasada wyborów ma być zniesiona, urzędnicy policji będą mianowani i podlegli na mocy ogólnych przepisów władzom administracyjnym. Wójtom gmin na czas pewien pozostawiają się niektóre policyjne atrybucje. Utrzymywana będzie policja kosztem rządu, a następnie z funduszów miejscowych. — Składka od włościan na utrzymanie policji, zostanie uchylona. (*Wiek*).

Stambuł 25. lutego. Turcja oświadczyła iż w razie gdy wszystkie mocarstwa zgodnie się oświadczą przeciw ks. Koburgowi, wtedy i ona odda podobną deklarację, lecz do czynnego wystąpienia teraz nakłonić się nie da. (*Czern. Gaz. Pol.*)

Wenecja 25. lutego. Pomimo wszystkich urzędowych zaprzeczeń, utrzymuje się w kołach blisko rządu stojących, że wojska włoskie zostaną z Masawy wycofane.

L'Esercito wystąpił z nadzwyczaj wojowniczym artykułem, który też wywołał głębokie wrażenie. (*L'Esercito* jest urzędowym dziennikiem wojskowym.)

Przybył tu jenerał Pellous dla przeglądu wojsk i zarządzenia niektórych dyslokacyj.

Wyszło również rozporządzenie, zalecające możliwe przyspieszenie robót około uzbrojenia floty. (*W. Tagblatt*)

Bukareszt 25. lutego. Ufortyfikowanie miasta Fokszany zostało postanowione. Sześćdziesiąt wież pancernych zamówiono na ten cel za cenę 3,600.000 franków w fabrykach niemieckich (miasto to leży nad rzeką Putna, między Jasami i Bukaresztem stanowi ważny punkt łączący cztery linje kolejowe.) (*W. Tagblatt.*)

Berlin 25. lutego. W kołach wojskowych rozeszła się pogłoska, że jenerał-kwatermistrz hr. Waldersee, który jak wiadomo jest zastępcą Moltkiego, otrzyma dowództwo nad jednym z korpusów, a jego miejsce obejmie jenerał Häseler (*Fremdenblatt*).

Berlin 25. lutego. Podnoszą tu — wprawdzie nieśmiało — że powrót księcia Battenberga na tron bułgarski za porozumieniem się mocarstw nie jest wykluczony. Wątpią natomiast, aby Rosja wysuwała jako swego kandydata do tronu Marca Milianowa. (*Fremdenblatt*).

Berlin 25. lutego. *Kreuz Ztg.* wyraża zdanie, że upłynie dłuższy czas, zanim rosyjskie propozycje okażą się niewykonalnemi, rezultatu takiego należy się spodziewać, choć nie wyniknie z tego powodu wojna. Rosja podkopywać będzie natomiast stanowisko ks. Koburga rublami i doprowadzi tem do kolizyj, które pociągną za sobą wojnę. (*Fremdenblatt*).

Paryż 25. lutego. Wedle nadchodzących tu wiadomości okazuje się dwór wiedeński skłonnym do rozpoczęcia w kwestji bułgarskiej układów z Rosją. Usposobienie to zdaje się być wyrazem życzeń cesarza Franciszka Józefa. Między Bismarkiem a Giersem odbywa się żywa wymiana depesz. Nie wierzą tu jednakowoż w rychłe zakończenie pertraktacji. (*N. fr. Presse*).

Stambuł 25. lutego. Poseł rosyjski Nelidow wręczył dziś Porcie notę, w której zwraca uwagę na nielegalne stanowisko księcia Ferdynanda. Toż samo przedstawienie zrobili Porcie hr. Montebello i p. Radowitz. (*N. fr. Presse*).

Belgrad 25. lutego. Skupczyna zostanie zwołaną w połowie marca. W granicznych okręgach Bułgarji — jak donoszą z Pirotu — panuje wśród ludności zaniepokojenie z powodu odbywającego się spisu ludności. Rząd serbski zwrócił uwagę na zakupy koni dla artylerji i kawalerji bułgarskiej. Tutejsi emigranci utrzymują, że lada dzień nastąpi większe poruszenie w Bułgarji. (*N. fr. Presse*).

Petersburg 26. lutego. Gotowość Rosji by kosztem ustępstw osiągnąć porozumienie w kwestji bułgarskiej, tłumaczą w decydujących sferach w ten sposób, iż szybkie a zgodne z życzeniami Rosji załatwienie tej sprawy byłoby możliwem tylko za pomocą zajęcia Bułgarji i usunięcia konstytucji. Ponieważ car jest miłośnikiem pokoju, przeto rząd jego starać się będzie o osiągnięcie tego celu w drodze pokojowej, choćby to miało trwać całe lata. Dyplomacja rosyjska posiada jeden przymiot: cierpliwość. Cierpliwość więc zwłoczyć będzie pertraktacjami dyplomatycznymi, aż do chwili, w której kwestja wschodnia w całej pełni wystąpi na pierwszy plan, Nelidow w Stambule radził Rosji, by gromadziła swe siły, na porę, w której zbutwiała Turcja runie. (*Neue freie Presse*).

Rzym 26. lutego. Dnia 2. marca wypowie papież wielką mowę polityczną, w której jako jedyny punkt wyjścia wskaże utworzenie sądu rozjemczego pod przewodnictwem. (*W. Allg. Ztg.*).

Rzym 27. lutego. Między Anglją, Włochami i Austrją toczą się rokowania względem zawarcia odrębnego trójsojuszu na wypadek obsadzenia Bułgarji przez wojska rosyjskie. Austrja długi czas wahała się, nie chciała odstrychiwać się od Niemiec, ale po oświadczeniu Bismarka, że w razie starcia między Rosją a Austrją z powodu sprawy bułgarskiej, interwenjować nie będzie, uległa namowom Crispiego. Obiega wszelako pogłoska, że i ten trójsojusz będzie w istocie stał pod protektoratem Bismarka, który trwa dalej w swojej dwulicowej polityce, darząc Rosję zwodnemi obietnicami, a sprzymierzeńców swoich dobremi radami. (*G. N.*)

Rzym 26. lutego. Wczoraj odbyła się w liceum Visconti uroczystość ku pamięci Giordana Bruno, na której byli obecni prezydent ministrów, Crispi, ministrowie oświaty i sprawiedliwości. Po uroczystości udali się studenci na Campo Fiori, gdzie Bruno był spalonym. Skutkiem następnych demonstracyj, zostało kilku studentów uwięzionych, ale następnie wypuszczono ich na wolność. Zresztą nie zaszło żadne zaburzenie spokoju. (*G. L.*)

Petersburg 27. lutego. *Journal de St. Petersbourg* pisze: Nie ulega wątpliwości, że nie potrzeba jednomyślnej aprobaty mocarstw do wezwania W. Porty, aby w obec Bułgarji zastosowała traktat berliński; pożądaną jednak wydaje się rzeczą, aby wszystkie mocarstwa przyłączyły się do zainicjowanego przez Rosję kroku, gdyż w przeciwnym razie przedłużyłaby się tylko anarchja w Bułgarji. (*G. L.*)

Berlin 27. lutego. Według *National Ztg.* wkrótce ukaże się rozkaz gabinetowy, mocą którego przydzielony zostanie księciu Wilhelmowi (synowi cesarzewicza), radca referent, dla obznajomienia księcia z prawno-państwowemi i innemi publicznemi sprawami. Wiadomość, iż radcą-referentem zostanie dyrektor ministerjalny Zastrow, jest bezzasadną. (*G. L.*).

Paryż 24. lutego. W Gap został wybrany Flourens, w Saint Etienne kandydat republikański, Boulanger otrzymał w Saint Etienne i Dijon wielką liczbę głosów. Wybór generała Delacretelle w Angers jest zapewniony. W ogóle wybrano wczoraj 4 republikanów, 2 radykałów, 1 konserwatystę. W dwóch okręgach odbędą się wybory ściślejsze. (*G. L.*).

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 27. lutego. Koło polskie załatwiło wczoraj sprawy stanowiące porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia izby.

Koło zastrzegło sobie podczas posiedzenia drugą obradę w sprawie ustawy o katechetach, o ile ona ścieśnia kompetencję sejmów.

Struszkiewicz referował w imieniu komisji o swoim wniosku, żądającym upaństwowienia starej linji kolei Karola Ludwika.

Klub wybrał deputację, która ma zapytać Bacquehema, co rząd zamierza zrobić po wygaśnięciu koncesji tej linji. Do deputacji weszli: Biliński, Jaworski i Struszkiewicz.

Hausner zwracał uwagę, że należy poczynić ewentualne wnioski dla dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej, gdzie obrady odbywać się będą nad tytułem „rolnictwo".

Hompesz żąda ulg w sprowadzaniu soli dla bydła.

Rezolucję jego przyjęto, jak również rezolucję Starzyńskiego w sprawie podwyższenia subwencji na cele gospodarcze w Galicji o 50.000 złr., wreszcie na wniosek Rutowskiego przyjęto rezolucję w sprawie subwencji dla kursu gorzelniczego w Dublanach.

Wiedeń 27. lutego. *Sonn- u. Montags-Ztg.* donosi na podstawie rzekomo najlepszych informacyj, iż sytuacja się pogorszyła. Dyplomacja austrjacka jest przeświadczona, że propozycje rosyjskie mają na celu jedynie zyskanie czasu dla wykończenia uzbrojeń.

Wiedeń 27. lutego. Zamach na Pernestorfera zrobił ogromną sensację. Przypuszczają, że policji nie uda się odszukać sprawców. Pernestorfer jest zdania, że byli to przebrani oficerowie.

Paryż 27. lutego. W teatrze *Variétés* wybuchł wczoraj w garderobie ogień na po południowem przedstawieniu, zanim jeszcze publiczność całkiem salę opuściła. Ogień ugasił personal teatralny, wypadku żadnego nie było, a szkody nie wielkie.

Paryż 27. lutego. *Figaro* podaje rozmowę korespondenta swego z jednym z lekarzy czuwających koło następcy tronu, z której wynika, że jest to rak połączony z inną słabością i że katastrofa jest nieunikniona.

Ks. Wilhelm nie przyjedzie do San Remo, bo zaszły różne starcia między nim a ojcem. Natomiast wyraził cesarz życzenie widzenia się raz jeszcze z synem.

Berlin 27. lutego. Najpoważniejsze dzienniki donoszą, że stracono wszelką nadzieję uratowania następcy tronu.

Sofia 27. lutego. Wczorajszy dzień, jako dzień urodzin księcia obchodzony był nader uroczyście w całym kraju. W wielu miejscowościach odbyły się formalne demonstracje na cześć księcia.

Belgrad 27. lutego. *Videlo*, organ Garaszanina ogłosił ciekawy dokument historyczny. Jestto depesza komendanta rosyjskiej armji oblęgającej Plewnę, W. ks. Mikołaja Mikołajewicza z d. 14 września 1877 do króla Karola rumuńskiego: „Wobozie Plewna. Spiesz W. ks. mość nam na pomoc. Turcy grożą nam zniszczeniem. Wybierz W. ks. m. jakiekolwiek miejsce do przejścia Dunaju. Spiesz i nieszczędź środków. Jakiekolwiek postawisz warunki, zostaną ci one przyznane, spiesz tylko, bo sprawa chrześcijaństwa jest w najwyższem niebezpieczeństwie. Mikołaj." Akt ten zdaje się pochodzić z teki Garaszanina, który był wówczas w rosyjskiej kwaterze. Ogłoszenie tego aktu i komentarze, jakie do niego dodano mają na celu ostrzeżenie Serbów przed agitatorami rosyjskimi.

Stambuł 27. lutego. Panuje tu przekonanie iż sułtan żadną miarą nie da się nakłonić do wzięcia inicjatywy w sprawie bułgarskiej. W tym zamiarze utrzymuje sułtana Austrja i Anglja, włoski zaś poseł skonstatował, iż rząd jego jest wszelkiemu mięszaniu się Porty w obecne uporządkowane stosunki bułgarskie przeciwny.

Rzym 27. lutego. W piśmie wystosowanem do *Capitale* stwierdza Cavallotti, że *Secolo* dobrze podał treść słów Crispiego, z tą jednak różnicą, iż według Cavallottego miał powiedzieć: „Przymierze z środkowo europejskiemi mocarstwami nie jest moim ideałem, w tej właśnie formie, jak je zawarł mój poprzednik." (Jestto więc znaczne osłabienie, gdyż według *Secolo* miał Crispi powiedzieć, że sojusz ten w ogóle nie był jego ideałem. *P. R.*)

Wiedeń 26. lutego. Giełda wieczorna. Kredyty 268·60.

Wiedeń 27. lutego. Policja zrobiła uważnym Pernerstorfera, by nie wychodził bez broni, gdyż obawiać się należy nowych zamachów.

Słychać, że jutro wniesioną zostanie w parlamencie interpelacja w sprawie zamachu na Pernerstorfera, mianowicie zaś z powodu stosunków bezpieczeństwa w stolicy.

Arcyksiążę Otto przybył tu dziś z Berna.

Wiedeń 27. lutego. Tutejsze koła polityczne są dziś wojennie usposobione. Są one zdania, że propozycje rosyjskie Austrja odrzuci w sposób szorstki (?).

Wenecja 27. lutego. Sprawozdanie jenerała Della Torre przedłożone ministrowi wojny, konstatuje, że milicja włoska (pospolite ruszenie) liczy 1,300.000 ludzi.

Wiadomość, że Bleichroeder ofiarował Crispiemu pożyczkę 800-miljonową utrzymuje się.

Minister wojny zarządził ufortyfikowanie eksponowanych części wybrzeży sycylijskich.

Berlin 27. lutego. Z Londynu donoszą, że Anglja nie przyłączy się do kroku zaproponowanego Porcie przez Rosję. Podobnych oświadczeń spodziewają się tu z Wiednia i z Rzymu. Porta i nadal znosić się będzie z Bułgarją w dotychczasowy sposób półurzędowy.

Buda-Peszt 27. lutego. *Pester Lloyd* donosi z Wiednia, że krok rządu rosyjskiego w obec Porty, poparty jedynie przez Francję i Niemcy utracił charakter akcji europejskiej, jaki mu nadać zamierzono. Los propozycji rosyjskiej został więc w ten sposób rozstrzygnięty.

Wiedeń 27. lutego. Na targ tutejszy dostawiono ogółem 3713 wołów, między temi galicyjskich 781, płacą po 55—65 za cent. metr. wagi żywej.

Wiedeń 27. lutego. Giełda zbożowa Pszenica 7·40, na jesień 7·80, owies 5·72, kukurudza 6·55, żyto 6·02. Tendencja mdła.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. lutego 1888 r.

HOTEL ŻORZA. J. Rakowski, z Hermanowiec. St. hr. Zamoyski, z Wysocka. T. Kownacki, ze Świtarzowa. K. Laballe, z Hamburga. E. br. Hagen, z Wielkich óczu. M. Skibniewska, z Podola ros. Z. Wiszniewski, z Gródka. M. Baston, z Paryża. R. Beuter, z Berlina. R. Schostal, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. C. Klein, z Pragi. G. Schick z Wirtembergji. J. Burckhardt, z Wirtembergji. J. Siebenscheim, z Wiednia. M. Lewandowski, z Bełza. S. Rappaport, z Wiednia. D. Bischofswerder, z Wiednia. J. Kellermann, z Kańczugi. C. Kallmann, z Darmstadtu. H. Rauch, z Sokala. C. Joli, z Wiednia. F. Jaruntowski, z Twierdzy.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 27. lutego 1888 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	— —	194 50
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	— —	210 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 20 zł. wa.	— —	281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	96 50	98 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	91 —	92 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 75	101 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	— —	95 50
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 37 l.	99 75	101 —
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół	— —	92 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okreś. 52 l.	92 50	93 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	89 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3% w. a. w likwid.	— —	54 —
„ „ „ „ 2½% „ w „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	100 50	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.	89 50	91 —
Losy.		
Miasta Krakowa	— —	19 —
„ Stanisławowa	— —	35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 90	6 —
Dukat cesarski	5 99	6 02
Napoleondor	9 98	10 09
Półimperiał	10 34	10 44
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 02	1 05
100 marek niemieckich	61 85	62 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 27. lutego 1888 r. (godz. 1 min. 45 popołudniu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	29 —	28 80
„ węgierskie banku kredytowego	269 50	269 50
„ Banku anglo-austrjackiego	99 —	99 —
„ Unionbanku	187 50	187 50
„ kolei Karola Ludwika	191 25	191 50
„ kolei północnej	244 50	244 —
„ kolei południowej (Lombardy)	76 50	77 —
„ Tramwaju	208 50	208 50
„ kolei państwowej	215 —	214 70
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	206 50	207 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	152 50	152 25
Losy komunalne wiedeńskie	129 50	129 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	71 50	71 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	100 50	100 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	155 —	155 —
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	203 50	203 25
Renta węgierska złota 4-proc.	96 35	96 40
Akcje Bankvereinu	81 50	81 50
Rosyjski rubel papierowy	1 02	1 04
Renta węgierska papierowa	— —	82 87
Akcje kredytowe	268 40	268 50
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 08	10 05

Berlin, dnia 26. lutego 1888 r. (godz. 5 min. 35 popołudniu).

	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 68	m. 1 68
Akcje austrjackie kredytowe	188 75	139 12
Akcje kolei Karola Ludwika	77 —	77 12
Austrjackie banknoty	190 70	166 80
Akcje kolei południowej (Lombardy)	31 —	77 12
Rosyjska pożyczka wschodnia	50 —	50 20

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Podwołoczysk	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Podwołoczysk na Podzamcze	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Czerniowiec	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławoczne	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Chyrowa, Stryja	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Chyrowa, Sambora	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Z Bełzca	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Podwołoczysk	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Podwołoczysk z Podzamcza	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Czerniowiec	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławoczne	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Stryja	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Sambora	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Do Bełzca	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną [illegible]

Ceny zboża

z dnia 27. Lutego 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Żyto	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Jęczmień	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Owies	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Groch	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wyka	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Rzepak	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lnianka	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Koniczyna	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kminek	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Tymotka	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, str. 15 do 55·—

Okowita za 10.000 litr. proc. loco Lwów str. 25·— do 25·50.

Usposobienie spokojne. Ceny wyłącznie nominalne, gdyż ustawiczne przerwy komunikacji utrudniają regularny ruch handlowy.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Napój miłosny

(Elisire d'amore)

opera komiczna w 4. aktach K. Donizetti'go.

OSOBY:

Adina, zamożna wieśniaczka	Mansour
Nemorino, parobczak	Vicini
Belcor, sierżant	Giardini
Joasia, wiejska dziewczyna	Bab'nska
Doktor Dulcamara, szarlatan	Koncewicz
Notarjusz	Fedyczkowski
Wieśniaczki, Wieśniacy, Żołnierze.	

Rzecz dzieje się na wsi we Włoszech.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Wyborne tutki cygaretowe po cenach bardzo umiarkowanych (100 sztuk od 12 centów!!!) sprzedaje fabryka Wierusz-Niemojowskiego, Lwów, Rynek 25. **Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.**

Cytry, fortepianu spiewu udziela nauki upoważniony metrkompozytor Kalinowski. Łyczaków 7. Cytry, fortepiany, przybory dotychże poleca najtaniej. 569

Agent zdolny, znający całą Galicję, poszukuje umieszczenia. Łaskawą ofertę: Leon B. Rynek 26. Lwów.

Leśniczy, 24 lat stary, wysłużył wojskowość przy strzelcach, praktykował w król. nadleśnictwie, zaopatrzony w dobre świadectwa. poszukuje miejsca od 1. 3. albo od 1. 7. 1888 r. Adres: post. rest A. M. nr. 12 Mosina (Moschin) W. Ks. Poznańskiego. 572

Maszynista-kowal, żonaty, z dobremi rekomendacjami, znajdzie umieszczenie od 1. kwietnia 1888 r. Oferty z odpisami świadectw przesyłać do Zarządu Dóbr w Osiaku, poczta Oświęcim, pierwszeństwo otrzymają wolni od służby wojskowej. 571

Leśniczy z długoletnią praktyką poszukuje od **1. kwietnia r. b. posady.** Oferty pod: **F. M. Podbuż.** 568

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

Całe I. piętro o 9 pokojach od maja. Wałowa 31. 570

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze, a na drugiem piętrze 3 pokoje z przynależytościami.

Poszukuje się lokalu z 5—6 większych lub 8 mniejszych jasnych pokoi w śródmieściu (nawet w oficynach) od 1. kwietnia lub lipca b. r. na drukarnię. Zgłoszenia pod adresem: „Drukarnia" w Administracji.

Pożyczek hypotecznych

bądź nowych, bądź konserwacyjnych — z wyłączeniem na grunta rustykalne — a za opłatą półroczną po złr. 2·62½ ct. w. a. od złr. 100 wraz z umorzeniem kapitału i w ratach z **dołu** płatnych, udziela **Bank austro-węgierski** w 4½% listach zast. na lat 50, przyznawając na żądanie stron także, i na krócej trwający plan umorzenia. Ostatni kurs, po którym bank sam te listy zastawne wypłacał, był złr. 99·10 ct.

Informacji odnośnych ku przeprowadzeniu takich pożyczek w jak najkrótszym czasie, udziela 2135

Julian Topolnicki, emeryt. urzędnik Banku austr.-węg. we Lwowie, ul. Pańska l. 13.

Lwów, dnia 25. lutego 1888.

Dziesięć guldenów

dziennego ubocznego zarobku bez kapitału i ryzyka przez sprzedaż losów na raty po myśli ustawy XXXI. z r. 1883. Zgłoszenia do „Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft." **Adler & Cie, Budapest.**

Poszukuje się 2113

APTEKI do wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości udzieli p. Władysław Prochalski, magister farmacji w aptece Wgo Gralewskiego w Krakowie.

Odznaki dla straży kultury krajowej wykonane w myśl rozporządzenia Wysokiego c. k. Namiestnictwa wyrabia i poleca

ADAM BRATKOWSKI SYN

skład i pracownia wyrobów blacharskich

we Lwowie, ul. Hetmańska 14.

Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie posiada jeszcze nie wielką ilość egzemplarzy

Dziejów powszechnych

Szlossera i Hagena

(t. 1—2)

i sprzedaje takowe po cenie zniżonej w kwocie 30 złr. w. a. lub nawet za spłatą *ratami po 3 złr. miesięcznie.*

Osoby, któreby sobie życzyły nabyć to dzieło, raczą zgłosić się do prezesa lwowskiego Tow. oświaty ludowej dra Aleks. Hirschberga (w Bibliotece Ossolińskich).

PAPIER WLINSKI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSKI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie swierzbienie.

W Paryżu u fabrykanta pana Wlolin i Spółka na ulicy de Seine Nr. 31. 543

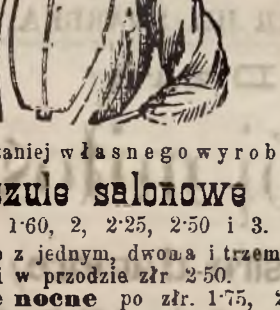
Dostać można w Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego W. Redyka i Siedleckiego. We Lwowie u pp.: Mikolascha, Wewiórskiego i Beisera.

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

Jana Riedla

WE LWOWIE 2011 a



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po złr. 1·60, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z jednym, dwoma i trzema guzikami w przodzie złr 2·50.

Koszule nocne po złr. 1·75, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po złr. 2·40, 2·60.

KALESONY

po złr. 1·10, 1·30, 1·65, 1·80 i 2·10.

KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.

KRAWATY

w największym wyborze.

Prawdziwe saskie

SKARPETKI, POŃCZOCHY,

dla pań, panów i dzieci.

Zamówienia z prowincji wykonują najstaranniej.

KAWA, wyborna w smaku, gruboziarnista 1 kilo złr. 1·84.

HERBATY chińsko-rosyjskie

z ostatniego zbioru dobrze naciągające i aromatyczne:

		½ kilo
Mieszanka . . Nr. 1	złr.	2—
„ . . „ 2	„	2·50
„ w czerw. pud. „ 3	„	3—
Sansinska familijna .	„	3·60
Czarna z kwiatem w białych pudełkach	. .	4—
Souchong w skrz. oryg.	„	4—
Kaisow najprzedn. .	„	5—

Herbaty Braci K. S. Popow w Moskwie.

Etyk. czarna 1 funt ros. złr. 4·—
„ czerw. 1 „ „ 4·40

Herbatę w proszku

½ kilo złr. 1·40 i złr. 1·70.

polecają 1986

Szkowron i Wojciechowski

przedtem F. W. Królikowski

we Lwowie, Plac Marjacki l. 7.

KAWA, wyborna w smaku, gruboziarnista 1 kilo złr. 1·84.

KAWA, wyborna w smaku, gruboziarnista 1 kilo złr. 1·84.

KAWA, wyborna w smaku, gruboziarnista 1 kilo złr. 1·84.

Młody człowiek

posiadający chlubne świadectwa z **7 letniej praktyki handlowej** w Warszawie, zmuszony jako cudzoziemiec opuścić dotychczasową posadę, poszukuje zajęcia jako **korespondent handlowy** lub **buchalter.** Zgłoszenia przyjmuje: Centralne Bióro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 2126

WI  **NA**

butel kowe z król. węg.

Centralnej

PIWNICY WZOROWEJ

zostającej pod nadzorem i kontrolą

król. węg. ministerstwa handlu

Białe i czerwone, stołowe, deserowe i kuracyjne

poleca

wyłączny zastępca dla Galicji

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie.

Cenniki szczegółowe na żądanie chętnie nadesłane zostaną. 2043

„AUSTRIA"

ogólne wzajemne towarz. ubezpieczeń kapitałów i rent

we Wiedniu

Rok założenia: 1860.

Liczba członków. 33.445 osób.

Fundusz rezerwowy: 2.346 miljonów złr.

Stan ubezpieczeń: 18.189 miljonów złr.

„Austria" podejmuje wszelkie rodzaje ubezpieczeń, mając na celu zaopatrzenie członków familji, umożliwia zaopatrzenie na starość, zaopatrzenie dzieci i posagów ślubnych, zapewnia pensje i renty i zabezpiecza na

wypadek wojny. 2136

Szczególne korzyści już samych przez się liberalnych warunków ubezpieczenia, nastręcza ważność policy, jakoteż wypłata kapitałów także w wypadkach samobójstwa.

Dotychczas wypłacone kapitały: 5.863 milj. złr.

Biuro Jeneralnej Dyrekcji w Wiedniu

I. Schottenring Nr. 8, we własnym domu.

Inspektor dla Galicji: IGNACY WITZ, ulica Sobieskiego 14.

„WIENIEC POLSKI"

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA"

pismo ludowe illustrowane

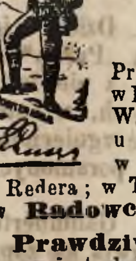
wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłać należy pod adresem: H. Hempel, Kulików.

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i **szybko** działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym naroślom skórnym. Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.** przy posyłce pocztą 10 ct. więcej.

Główny skład rozsyłkowy:

Apteka L. Schwenka w Meidling b. Wien.

Prawdziwe do nabycia we **Lwowie** u H. Blumenfelda, P. Mikolascha; w **Krakowie** u C. Wiśniewskiego, H. Kowalskiego, W. Bełdowskiego, W. Redyka, C. Stockmara, J. Trauczyńskiego; w **Stanisławowie** u Jana Macnry, A. Amirowicza; w **Przemyślu** u L. Nahlika; w **Brodach** u A. Lateinera, M. Kullaka; w **Kopyczyńcach** u M. Redera; w **Tarnowie** u M. Adlera; w **Czerniowcach** u W. v. Altha, w **Radowcach** u J. v. Rossignon; w **Sokalu** u E. Wysoczańskiego.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem; należy na to baczyć i żądać wyraźnie: **L. Lusera Plaster dla turystów.** 366

Dla zakonserwowania oczu

Rodenstocka, mnichowskie prawdziwe **okulary** diafragmowe we wszelkich fasonach prawdziwe tylko do nabycia u optyka

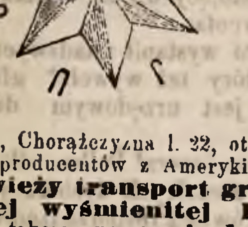
Maurycego Boscowitza

we Lwowie, plac Marjacki liczba 6.

Naprawy instrumentów fizykalnych i geodezyjnych uskuteczniają się najtaniej i szybko. 2122 a

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 2033



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport gruboziarnistej wyśmienitej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie zł. 1·90, i na prowincji 4½ kilo zł. 9·60 ct.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

MIGRENY.— BÓLE GŁOWY.

GUARANA

pp. Grimault et Cie. Aptekarzy w Paryżu

Jeden pakiecik z pudełka tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczony w małej ilości ocukrzonej wody, jest dostatecznym do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgii.* Toniczne i wzmacniające działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciw *rżnięciom żołądka.*

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera, Beisera, Wewiórskiego i Sklepińskiego. 552

Antoni Halski

Handel towarów żelaznych

we Lwowie, plac Marjacki, l. 9.

poleca:

Nożyce do strzyżenia koni i bydła po zł. 3, podkowce (ufnale) zwykłe i szwedzkie, ocyle do podków, szczotki i zgrzebła do koni, łańcuchy różnego rodzaju, kłódki garniturowe 6 sztuk z kluczem jeneralnym po zł. 2.—, 2.40, 3·—, 3·50, 4·—, 5·—, 6·— i 7·50. skopce do dojenia krów, blaszane, pobielane cyną lub emaljowane, wiaderka do pojenia koni, widły do nawozu zwykłe i amerykańskie oprawne, rzezaki do sieczkarń, piły lasowe, toporki lasowe do znaczenia drzewa i t. p.

Cenniki na żądanie franco.

Szan. zarządom dóbr polecam się do zawierania umów rocznych na dostawy wszelkich artykułów w zakres handlu żelaza wchodzących, w którym to wypadku specjalne ceny konkurencyjne zestawiam. 2006

Z dniem 5. marca 1888 r. otwieram nowy kurs

dla aspirantów na jednorocznych ochotników,

tudzież 2117

na oficerów pospolitego ruszenia,

Naukowy Zakład wojskowy we Lwowie.

Właściciel emeryt. kapitan **J. WANICZEK,** ulica Akademicka liczba 12.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch.les FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO

ASTMA

Cena 1 Fl 60 K. PUDEŁKO

ZADYSZENIE, KATAR, KASZEL NERWOWY

Ulga natychmiastowa. Wyleczone przez

PAPIER I RURKI GICQUEL

Aptekarza 1ej klasy, 4, rue Delaroche w Paryżu

Jedyne środki anti-astmatyczne, które otrzymały nadgrodę na Wystawie powszechnej w Paryżu 1878

we Lwowie apt. P. Mikolascha, Beisera; **w Stanisławowie** apt. Alb. Amirowicza.

Bittnera Schneeberg roślinny Allop,

sporządzony według lekarskich przepisów, z świeżo wyciśniętych, wzmacniających, po większej części w czasie kwiatu zbieranych roślin alpejskich, sok roślinny. okazał się już więcej jak od 39 lat jako pewny i szybko działający środek przy zastarzałym kaszlu, długoletniej chrypce, zaflegmieniu, katarze i zapaleniu krtani i rurki oddechowej, silnym i chronicznym katarze piersi i płuc; kaszlu krwią i tuberkułach. 2017

Cena flaszki 1 zł. 25 ct.

Bittnera Schneeberg roślinny Allop zawsze w zapasie u Piotra Mikolascha. Główny skład wysyłkowy: Gloggnitz, Niższa Austrja, w aptece Jul. Bittnera.

KOKS! KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców

polecamy na porę zimową. 2049

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 70 ct.

Podejmujemy się **przerobienia własnym kosztem** pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

Apteka pod „Gwiazdą"

PIOTRA MIKOLASCHA we LWOWIE

poleca następujące, wyrabiane w laboratorjum tejże apteki, lub też na składzie utrzymywane środki, za których prawdziwość i dobroć ręczy, mianowicie:

Proszek mięsny

czyste zupełnie mięso wołowe, uwolnione od tłuszczu i żył, gotowane i do suchości doprowadzone, nareszcie proszkowane, przedstawia znakomity środek do odżywiania organizmów przez choroby wycieńczonych lub nie znoszących stałych pokarmów. Można używać w stanie, w jakim się znajduje, lepiej jednak zmieszawszy z rosołem, kleikiem lub buljonem. — Cena 50 ct.

Olej rybi z miętusa

prawdziwy, nieczyszczony, ale świeży, działa zbawiennie u dzieci skrofulicznych i rachitycznych, także u starszych w cierpieniach płuc i t. p. — Cena 80 ct.

Tynktura Warburga

środek znakomity od dawien dawna znany, leczy, jeżeli sumiennie preparowany, zimną febrę (intermitens) u osób dojrzałych, pewniej od każdego innego środka. Z przepisem użycia cena 50 ct.

Cukierki słodowe od kaszlu, własnego wyrobu, w pakietach po 10 ct.

Cukierki i czekoladka przeciw robakom u dzieci, po 2 i 3 ct. sztuka.

Proszki zajdlickie łagodnie przeczyszczające, pudełko (12 par) 1 zł.

Ekstrakt mięsny Liebig'a, *Główny skład dla Galicji,* w słoikach po ⅛, ¼, ½ i ¹⁄₁ funcie, w cenie 90 ct., 1·65, 2·95 i zł. 5·65.

Kawa żołędziowa jako napój śniadanny dla dzieci, bardzo zdrowy. Cena 10 ct.

Wódkę francuską z solą

i bez soli, nieporównanej jakości, prawdziwą, która według przepisu Wiliama Lee w różnorodnych cierpieniach przy nerwobolach, fluksjach, reumatyzmach ze skutkiem zawsze pewnym używaną bywa. — Cena bez soli mała flaszka 60 ct., większa 1 zł. — z solą mała flaszka 80 ct., większa zł. 1 ct. 20.

Olejek lotny ze szpilek sosny

używa się zmieszawszy pół na pół ze spirytusem lub z wodą kolońską do odświeżania powietrza w mieszkaniu i do wytwarzania woni leśnej uzdrawiająco na płuca działającej. — Cena 30 ct. — **Przyrząd do rozpylania tego płynu** zł. 1 w. a.

Desinfektor

środek ochraniający przeciw katarom, niszczy oraz zarodki chorób zaraźliwych, osobliwie u dzieci przez wąchanie i wdychiwanie. — Cena 30 ct.

Woda salicylowa i Proszek salicylowy do ust i do zębów

są środkami niszczącemi zarodki psucia się zębów i niemiłej woni z ust utrzymują oraz zęby i dziąsła w zdrowym stanie. — Cena wody 60 ct., proszku 30 ct. i 1 zł.

Proszek salicylowy przeciw potom

cuchnącym nóg, usuwa tę dolegliwość w krótkim czasie. Cena 40 ct.

Woda kolońska domowa

o połowę tańsza jak prawdziwa, jednak równie dobra i do użycia przyjemna, może być dodawaną w ilości 2—3 łyżek stołowych do wody w lawoarze, przez co woda staje się miękką oraz skórę czyszczącą i orzeźwiającą, osobliwie w połączeniu z dobrem **mydłem francuskiem Thridace** albo **Oriza.** Cena 60 ct. i 1 zł.

Utrzymuję na składzie także **Wodę kolońską J. M. Fariny** w cenie 50 ct. i 1 zł. za buteleczkę o połowę mniejsze jak domowa woda.

Mydła glicerynowe Sarga

do wydelikacenia skóry bardzo przydatne po 25, 35, 60 i 65 ct. Na składzie także mydło **ziołowe, oliwne, kokosowe** i mydła **lecznicze Bergera.**

Godziembina płyn do nacierania członków dotkniętych gośćcem lub reumatyzmem, bardzo skuteczny. Cena 1 zł

Pomada Alcaloide jedynie nieszkodliwa i wzmacniająca porost włosów w cenie 60 ct., tudzież **inne pomady czysto roślinne** z zapachem różannym, lub millefleurs w cenie 35 ct.

Środek na odgniotki znakomity, ponieważ już po użyciu krótkiem, nagniotek odstanie i da się całkiem usunąć. Cena 50 ct.

Płyn na odmrożenie rąk i nóg jeżeli skóra nie popękana, goi w krótkim czasie, a czerwoność u rąk usuwa za kilka dni. Cena 60 ct.

Puder ryżowy bardzo miałki i czysty bez szkodliwych dodatków. Pudełko z puszkiem 1 zł., także **pudry francuskie** societé hygienique i **Veloutine.**

Szczoteczki do zębów prawdziwe francuskie, najlepszej jakości w cenie od 40 ct. do 1 zł. 50 ct.

Przyrządy chirurgiczne

dla lekarzy i dla chorych, jako to: Konewczki Hegara do dawania sobie samemu lewatywy i do użytku dla kobiet, wstrzykawki kauczukowe różnego rodzaju, tudzież cynowe i szklanne, wstrzykawki podskórne Prawaz'a, Bougies i katetery francuskie i angielskie, worki na lód, poduszki kauczukowe, pończochy elastyczne, rozpylacze, przyrządy do wdychiwania za pomocą pary, respiratory, suspensorja, opaski Martiniego, płótno kauczukowe do podkładek, papier gutaperchowy, ciepłomierze lekarskie zwykłe i maksymalne, flaszki do karmienia, kółka na odgniotki, kroplomierze i różne inne przyrządy z najpierwszych fabryk.

Opatrunki chirurgiczne

Skład główny i jedyny fabryki Hartmana i Kieslinga dla Galicji. Wata odtłuszczona Bruns'a, karbolowa i salicylowa. Gaza salicylowa i jodoformowa, juta, wełna drzewna, czysta i sublimatowa, catgut, jedwab karbolizowany, rurki drenowe, opaski różnorodne i t. p.

Oprócz przytoczonych w małej ilości środków utrzymuje Apteka pod „Gwiazdą" wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane środki specjalne i uniwersalne krajowe i zagraniczne. — Na żądanie wysełam Cennik, a zamówienia zamiejscowe bez zwłoki odwrotną pocztą wykonuję. 2053

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Jana Mittiga.